Nr 251. Kraków, 31 Października — Czwartek. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
" " Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 zł. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość upraszа się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Kaczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

☞ Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra Czasu w *Grand Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na m. Listopad zł. 2·50
Od 1go Listopada do końca Grud. „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na m. Listopad 6 marek
Od 1go Listopada do końca Grud. 12 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 30 października

Półurzędowa *Wiener Abendpost* pisze, że powstanie bułgarskie w Macedonii zmierza do urzeczywistnienia traktatu z San Stefano przez rozciągnięcie Bułgaryi aż do morza Egejskiego, a przeto powstanie przekracza rozmiary lokalnéj kryzys i potrąca o kwestye, którym niemożna zaprzeczyć charakteru europejskiego.

W słowach tych leży jakby zapowiedź nowego współdziałania mocarstw w duchu traktatu berlińskiego. Któż do tego działania przystąpi i jakich użyje ku temu środków? Organ półurzędowy wiedeński pisząc powyższe słowa, musiał mieć już pewność, że przynajmniéj ze strony niektórych mocarstw poczynione będą kroki dla ścieśnienia faktycznie warunków traktatu z San Stefano do ram traktatu berlińskiego; przedewszystkiem zaś zalicza Austryę do tych mocarstw. Miałożby prawdą być doniesienie dzienników *Observera* i *Fanfulli* o zamiarze protestacyi angielskiéj przeciw zachowaniu się Rosyi na półwyspie Bałkańskim i o nadziei przystąpienia do téj protestacyi Francyi a prawdopodobnie także Austryi i Włoch, czemu znów wiedeńska *Presse* zaprzecza?

Z powstańcami macedońskimi nie można prowadzić walki na noty dyplomatyczne; ażeby zaś oskarżać Rosyę o popieranie powstania, trzebaby posiadać urzędowe dowody, choćby wiadomem było notoryjnie, że tak jest w saméj rzeczy. Mogła Porta w nocie do posła rosyjskiego ks. Łabanowa wyrazić przekonanie swoje o takiem skrytem działaniu Rosyi, ale nota turecka nie ma za sobą dowodów faktycznych a tem mniéj powagi, skoro niedawno wystąpiła Porta z oskarżaniem Austryi o srogie obchodzenie się wojsk jéj z muzułmanami w Bośni a takiéj noty swéj nie może póprzeć dowodami. Ale protestacya angielska nie mogłaby pozostać aktem dyplomatycznym, tem mniéj zaś, gdyby się z nią inne mocarstwa złączyły, lecz musiałaby pociągnąć za sobą czynne wdanie się. Nie wyląduje jednak armia angielska pancerna w Salonice, aby poskromić rokosz albo stać na straży granic Bułgaryi według wymiarów traktatu berlińskiego; nie posunie Austrya wojsk swoich w Bośni i Hercegowinie stojących, aby dotrzeć aż do południowych granic nowéj Bułgaryi.

Kryzys ministeryalna w Grecyi w ścisłym zostaje związku z ruchami tak bliskiemi greckich ziem Porty, zwłasza wobec podniesionych na kongresie berlińskim i na pół uznanych roszczeń rządu greckiego, których Porta zaspokoić się wzbrania. Słowem, powstanie macedońskie jest jakby wstępem do nowej fazy kwestyi wschodniej, z tą jednak wielką różnicą, że Turcya okrojona i osłabiona a wojska rosyjskie stoją ciągle jeszcze w niewielkiej od Konstantynopola odległości i zajmują całą Bułgaryę.

Wątpimy, aby przytoczone powyżej słowa półurzędowego organu wiedeńskiego miały się tłumaczyć jedynie pobudkami parlamentarnemi dla wykazania konieczności okupacyi, gdyż przeciwnicy jej upatrywaliby tem natarczywszy powód do jej zaniechania, że okupacya może wciągnąć Austryę w samą otchłań zawikłań wschodnich. Były one owszem tylko wyrazem istotnego położenia, niedającym się utaić a przeto milczeniem pominąć go nie wolno.

Nigdy Anglia nie myślała o ocaleniu Turcyi, nawet w wojnie krymskiej, lecz obawia się wyłącznej przewagi Rosyi na Wschodzie, tak dobrze na półwyspie Bałkańskim, jak w Azyi środkowej. Nie posiada jednak na to innych środków, jak równoważyć zaborami zabory rosyjskie. Cypr a może i Egipt posłużyć jej mają za ekwiwalent w Europie, a wyprawa na zawojowanie Afganistanu ma być odpowiedzią na wzrost sił rosyjskich w Azyi centralnej. Czy i wobec powstania w Macedonii nie skończy Anglia na zajęciu jakiego portu na morzu Egejskim?

Krok taki jednak nie powstrzyma upadku Turcyi, który tem śpieszniej zbliżać się będzie, im mniej pozostaje Sułtanowi posiadłości. Dotąd powstanie macedońskie jeszcze nie jest zorganizowane, ale skoro Rosya twierdzi, że nie zawarła jeszcze z Portą traktatu pokoju i za podstawę onego uważa traktat z San-Stefano, nie zaś berliński, przeto chyba nie dopuści, aby wojska tureckie wtargnęły w posiadłości traktatem w San-Stefano przyznane księstwu Bułgarskiemu. I na tym dopiero punkcie zagrażać może kwestya wschodnia nową wojną.

KORESPONDENCYA „CZASU."

(402-gie posiedzenie Izby deputowanych).

Wiedeń 29 października.

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11ej minut 15. Na ławie rządowej zasiedli ministrowie Stremayr, Pretis, Chlumecki, Horst i Ziemiałkowski.

Z Galicyi jest znów kilka petycyj przeciw noweli do ustawy o regulacyi podatku gruntowego.

Sąd w Insbruku żąda przyzwolenia Izby na wytoczenie dep. Wörzowi śledztwa wskutek skargi prywatnej o obrazę honoru, do której to sprawy na propozycyę prezesa postanowiono wybrać komisyę osobną z 9 członków.

Prezes ogłasza rezultaty wyborów dokonanych na posiedzeniu ostatniem; z Polaków wybrani pp. Smarzewski do komisyi mającej rozpatrzeć projekt ustawy leśnej, Petrowicz do komisyi rozpatrującej sprawy niemożności łączenia mandatów poselskich z urzędami.

Przystępując do porządku dziennego dokonano wyboru uzupełniającego do komisyi budżetowej w miejsce dep. Prombera, który z komisyi tej wystąpił.

Następuje pierwsze czytanie wniosku Koppa o wysłanie adresu do tronu.

Dep. Kopp motywuje wniosek wspomnieniami z tych objawów Izby, które odnosiły się do sprawy wschodniej, a w których wszystkie stronnictwa były zgodne co do życzenia, aby pokój był zachowany. Na objawy te rząd odpowiadał, że chce zachować pokój, i że nie zmierza do nabytku cudzego terytoryum. Nawet w delegacyach hr. Andrassy wyraźnie wyrzekł się prowadzenia wojny i aneksyi. A jednak zaledwie skończyła się sesya delegacyjna, na której uchwalono kredyt 60-milionowy na wypadki nieprzewidziane, aliści Austrya w Berlinie wystąpiła z żądaniem, by powierzono jej mandat okupacyi i administracyi Bośni i Hercegowiny. Otrzymała go, a skutki opłakane każdemu wiadome. Jakie zaś były owe wypadki nieprzewidziane, które złożyły się na konieczność zerwania pokoju, o tem rząd milczy i podobno dopiero delegacyom chce dać objaśnienia. Ale czyż Izba skazana na to by swoje zapatrywania zatrzymała dla siebie? To mowca dowodzi, że na mocy artykułu VI konstytucyi grudniowej Izba ma prawo badać i przyjmować lub odrzucać traktaty i stosuje to do traktatu berlińskiego; poczem mówi o nieprawidłowości postępowania rządu, który jął się wykonania traktatu berlińskiego, zanim Izba go zatwierdziła.

Dalej z § 5go ustawy wojskowej dowodzi, że armia służy tylko do obrony przeciw wrogom monarchii i do zachowania spokoju wewnętrznego, a nie do akcyi zaczepnej bez przyzwolenia parlamentu. Oto pobudki słuszne, aby Izba zajęła się sprawą traktatu berlińskiego i jego następstw. Ale i ztąd Izba powinna wypowiedzieć w Izbie swoje zapatrywania, że niema ministerstwa, któreby w delegacyach, mających się zebrać niebawem, broniło interesu austryackiego; jest tylko gabinet chwilowo funkcyonujący, który na domiar złego, zgadza się na dotychczasową politykę zagraniczną, choć Izba na nią się nie zgadza. Dla tego to adres powinien być zarazem wyrazem życzenia Izby, jakie ma być przyszłe ministerstwo, t. j. że powinno być zgodne z Izbą. Ustawicznie każą nam liczyć się z faktami, których my nie stworzyliśmy; otóż stwórzmy w adresie fakt, z którym innym także liczyć się wypadnie. Co do formalnej strony wniosku mówca żąda dziś, aby jego projekt adresu przekazano komisyi z 18 (a nie z 15) członków, tudzież, aby na mocy § 42go regulaminu polecono komisyi zdać sprawę, aż do dnia 2 listopada.

Dep. Grocholski: (wedle stenogramu) Gdyby wniosek żądał poprostu wysłania adresu do Jego CKMości, gdyby nie było gotowego projektu adresu, wtedy możnaby było spodziewać się, że na tej niezwykłej drodze zmierza się wobec groźnego na zewnątrz położenia rzeczy, do skonsolidowania stosunków wewnętrznych, do utorowania drogi ku zaspokojeniu wszystkich ludów Austryi. Chwila obecna, gdy Czesi, wstępując do Sejmu, uczynili pierwszy krok ku pojednaniu, nie byłaby bynajmniej niestosowną do tego. W takim razie, głosowanie moje i rodaków moich, lubo adres nie byłby wywołany najwyższą mową od tronu, nie ulegałoby najmniejszej wątpliwości i nie potrzebowałbym go uzasadniać. Ale wniosek przedstawia nam gotowy już projekt adresu; ztąd widzę się w konieczności wyjaśnić moje i rodaków moich względem tego wniosku stanowisko.

Stosownie do przepisu regulaminu, wedle którego rozprawa w pierwszem czytaniu powinna ograniczać się na ogólnych zasadach ustawy, tutaj adresu, ograniczę się na głównych projektowanego adresu zarysach. Kwestyi, ażali wobec niedalekiego zebrania się delegacyj wspólnych wysłanie adresu o sprawach zagranicznych jest niezbędną koniecznością wcale tu nie dotknę, bo to nie należy może do głównych zasad. Punktem wyjścia projektowanego adresu jest prócz przesilenia ekonomicznego twierdzenie, że wskutek ostatniej ugody z krajami korony węgierskiej ponieśliśmy ciężkie ofiary polityczne i ekonomiczne i że ludy Austryi są obciążone. Czy ten ujemny sąd o ustawach, które Rada państwa uchwaliła, a Korona sankcyonowała, jest w adresie Rady państwa do Korony na swojem miejscu, o tem niech wysoka Rada państwa sama sądzi. Mojem zdaniem nie odpowiada to obyczajowi parlamentarnemu. (*Brawo!*) Po takim wstępie adres projektowany stanowczo potępia zagraniczną politykę rządu i jego na tem polu postępowanie, a kończy się żądaniem, aby rząd dał wyjaśnienia o dążnościach i celach swej polityki zagranicznej. W tem wszystkiem sprzeczność jest oczywista (*brawo!*), albowiem nie można pewnie i niewolno potępiać tego, o czem żąda się wyjaśnień; a jeśli już potępiono, wtedy trudno pojąć, jak i na co żądać jeszcze objaśnień. (*Brawo! Inne głosy: można adres poprawić!*) Na taki przeto adres pod żadnym warunkiem zgodzić się nie możemy; stąd też będziemy głosowali przeciw odesłaniu go do komisyi. Trzeba nam jednak zastrzedz się, żeby nie mniemano, jakobyśmy tem głosowaniem naszem chcieli wyrazić rządowi wotum zaufania, lub przemawiać za jego polityką zagraniczną. O czem nie rozwodząc się szeroko, powołujemy się tylko na to, cośmy na właściwem miejscu, tj. w delegacyach wspólnych kilkakrotnie wypowiedzieli o kierunku, w jakimby była powinna pójść nasza polityka zagraniczna i przy czem w przyszłości także obstawać nie poprzestaniemy. (*Brawo!*)

Dep. Hohenwart oświadcza, że podziela najzupełniej zapatrywania preopinanta co do adresu, a co do sprawy wschodniej, jeśliby przyjść miało do dyskusyi nad samym adresem, zastrzega sobie wypowiedzieć swe zdanie we własnem i członków stronnictwa swego imieniu.

W głosowaniu uchwalono 142 głosami przeciw 78 głosom odesłać projekt adresu do komisyi, a 131 głosami przeciw 87 głosom uznano sprawę za pilną. Przeciw odesłaniu do komisyi i przeciw pilności głosowali Polacy, stronnictwo prawnopolityczne i Rusini.

Poczem zaraz wybrano komisyę adresową, do której weszli: depp. Hopfen (217 głosów na 231 głosujących), Tinti (215 głosów), Grocholski (215 głosów), Eichhof, Max Kübeck, Dinstl, Dürrnberger, Pražak, Szwedzicki, Tomaszczuk, Kopp (wnioskodawca, miał głosów 200), Thurn, Magg, Ed. Süss, Carneri, Plener, Herbst (miał głosów tylko 116, tj. właśnie absolutną większość). Braknie przeto jednego członka, albowiem następny kandydat Russ ma już tylko 98 głosów, dalej Liechtenstein 92, Danajewski 49, Giskra 46 i t. d. W uzupełniającym wyborze obrano Russa 127 głosami.

Prezes zamyka posiedzenie i zapowiada na czwartek wybór delegacyi.

Dep. Schönerer wnosi, aby odroczono wybór delegacyi, dopóki rząd nie przedłoży Izbie traktatu berlińskiego. (*Śmiechy*). Śmiejcie się! Lud po za Izbą nie śmieje się, lecz (*podniesionym głosem*) powiada, że tu z nim igrają (*dass hier mit ihm ein Possenspiel getrieben wird*). (Głosy: *oho! oho!*)

Prezes: Mogę to uważać tylko za wniosek o usunięcie wyboru delegacyi z czwartkowego porządku dziennego.

Wniosek ten zyskuje poparcie tylko 9 głosów z skrajnej lewicy i dep. Skenego.

Koniec posiedzenia o godź. 3ej. — Następne we czwartek.

Poznań 23 października.

W ostatnim tygodniu odbyło się w Poznaniu kilka zebrań w kwestyach finansowych. Jest to słaba strona naszych stosunków, bo trudności finansowe odbijające się na rolnictwie więcej niż gdziekolwiek u nas czuć się dają.

Najpierw odbyło się zgromadzenie akcyonaryuszów Banku pod firmą Kwilecki-Potocki. Okazało się ze sprawozdań i zamknięcia rachunków, że obrót interesów był w tym roku znaczny, ale zysk nie wielki. Za zgodą akcyonaryuszów firmowani i Rada unadzorcza przekazała zysk osiągnięty do funduszu rezerwowego, zamiast go rozdzielić jako dywidendę. Ostrożność ta w warunkach, w jakich tu żyjemy zasługuje ze wszech miar na uznanie i daje rękojmię na przyszłość dla tej instytucyi.

W powiecie Kościańskim powstała inicyatywa założenia fabryki cukru na akcye. Miejsce nader stosownie ku temu obrane, czy jednak zamiar ten przyjdzie do skutku, trudno przewidzieć, bo kapitał polski nieobfity, lęka się wspólnych entrepryz po smutnych doświadczeniach, a kapitał obcy, któryby się znalazł, mógłby się przyczynić do zbogacenia okolicy, bodajby tylko nie sprowadził obcych robotników i kierowników.

Niemieckie dzienniki w ciągłej polemice przeciw

Część literacko-artystyczna.

OBIAD NA UCZCZENIE
Jana Matejki.

Wśród życia mozołu i cierpień, w ciągłych zawodach i walce z przeciwnościami objawia się często w społeczności naszej potrzeba pokrzepienia ducha bądź to wspomnieniami minionej wielkości, bądź też oznakami uznania i czci dla tych, których imiona pomnażają sławę narodu, a są zaszczytem dla współobywateli. Obchody pamiątkowe, jakkolwiek płyną z pięknego uczucia wiernej miłości dla tradycyj narodowych, niekiedy mają tę ujemną stronę, że działają na usposobienie nasze skłonne do złudzeń i upojenia, że wzbudzamy wielkie wspomnienia przeszłości nie na to, aby z nich naukę wydobyć, lecz, aby nędzę własną zasłonić bogactwem naddziadów. Więcej otuchy na przyszłość, więcej wiary w własne siły tchnąć może obchód uznania dla tego, co dziś wyrasta, co świadczy, że pracą i talentem możemy i w takiej niedoli i niemocy jak dzisiejsza, tworzyć dzieła wiekopomne i odnosić zwycięstwa duchowe europejskiego rozgłosu. Nie jest to już chorobliwa demonstracya, ale objaw siły, zdrowia i żywotności, kiedy w czasach zaprzeczań, sporów i negacyi zgromadzimy się razem dla oddania hołdu temu, co się wzbił z poziomu ogólnej mierności do wyżyn geniuszu; kiedy okazujemy, że wbrew instynktom zniżania wszystkiego, co wyrosło w górę, umiemy otoczyć czcią znakomitości narodowe; kiedy zwłaszcza wśród dążeń do materyi i realizmu, zgromadzimy się na ucztę pod hasłem tej potęgi duchowej jaką jest sztuka, a w uznaniu dla najświetniejszego jej reprezentanta składamy dowody, żeśmy z wyższym niezerwali ideałem. Takiem uczuciem natchnąć musiała wczorajsza uczta na cześć Jana Matejki. Po poświęceniu symbolicznego berła dla mocarza sztuki w katedrze wawelskiej i uroczystem wręczeniu tej oznaki w sali radnej, zgromadziło się o 4ej po południu paręset osób w sali redutowej, aby dzień ten poświęcony twórcy tylu arcydzieł zakończyć wspólną biesiadą. W sali ozdobionej wieńcami z zieloności i napisami obejmującemi tytuły obrazów Matejki zastawiono cztery długie stoły, które zaledwie zdołały pomieścić uczestników. Przy głównym stole obok Matejki zajęli miejsce prezes akademii Dr Majer i przedstawiciel Towarzystwa sztuk pięknych warszawskiego p. Wierzchlejski. Naprzeciw gospodarz tej biesiady, prezydent miasta Dr Zyblikiewicz mając obok siebie prezesów dwóch Towarzystw przyjaciół sztuk pięknych: Towarzystwa lwowskiego, hr. Leszka Borkowskiego i krakowskiego, księcia Marcellego Czartoryskiego. Dalej zajęli miejsca artyści, posłowie, profesorowie uniwersytetu, kilku duchownych, obywatelstwo wiejskie i miejskie, a wśród zgromadzonych widziano kilku gości z Warszawy pp. Wacława Szymanowskiego, Redlicha, Kostrzewskiego, Bogusławskiego; ze Lwowa pp. Wł. Zawadzkiego, Łozińskiego, oraz delegatów innych miast. Brakowało tylko przedstawiciela Wielkopolski.

Pod koniec obiadu pierwszy toast wniósł burmistrz Krakowa Dr Zyblikiewicz. Gdy większość mowców przemawiała pod wrażeniem chwili bez przygotowania ograniczyć się musimy na streszczeniu z pamięci głównych myśli.

Toast Prezydenta miasta brzmiał mniej więcej następnie: Od upadku bytu politycznego wiara w przyszłość narodu, potęga jego duchowa nie uległa na chwilę przerwie. Kiedy nas chciano zgnębić i wytrącić z pośród żyjących nieśliśmy zrazu orężnie między narody protest krwawy.

Na alpejskich skał wyżynie
Na śródziemnych fal błękicie
Na italskim Apeninie
Na hiszpańskich Sierrów szczycie,
Na giermańskich niw równinie,
Po moskiewskich wszystkich lodach,
Na francuskiem każdem polu,
Po wszech ziemiach — po wszech wodach
Siali przyszłej Polski siew
Boże ziarno, własną krew.

W drugim okresie, gdy nadeszły dni rozproszenia ten posiew siali ludzie nauki i pracy. Tu mowca wyliczył szereg mężów, którzy na obczyźnie i wygnaniu rozszerzali imie Polski i w dalekich krajach cześć nam jednali pracą i nauką, jak Mickiewicz, Lelewel, Chodźko, Pietraszewski, Kowalewski, Domejko.

Równocześnie geniusz narodowy objawia się w poezyi; lecz wnet wstępujemy w trzeci okres, kiedy potęga duchowa narodu użyć ma barw i kształtów, przelać się w sztukę, w malarstwo i rzeźbę. Mistrza co idzie przewodem w tym trzecim okresie dziejów porozbiorowych, który przypomina światu sławę narodu, Jana Matejki wznosi mowca toast.

P. Matejko w krótkiej odpowiedzi rzekł, że pragnąłby po sobie zostawić pamiątkę dla rodzinnego miasta w salach Sukiennic.

Wiceprezydent Dr Weigel podniósł dzisiejszą ucztę, jako dowód, że swoi umieją uczcić męża, który zdobył sobie sławę u obcych. Że ten obchód łączy w sobie znaczenie artystyczne z obywatelskiem, bo świadczy o zbrataniu i miłości. Wskazał następnie zasługi obywatelskie wielkiego artysty wobec miasta i narodu. Wspomniał wreszcie o obecności delegatów różnych części Polski i miast, którzy przybyli, aby wspólnie uczcić wielkiego mistrza.

Z kolei prezes Akademii Dr Majer w dłuższem przemówieniu wykazywał związek świata nauki ze światem sztuki, Akademii i Uniwersytetu ze szkołą Sztuk Pięknych, której przewodniczy Matejko. Pił na pomyślność tej szkoły.

Profesor hr. Stanisław Tarnowski zwrócił się do przeszłości, i początków nagłego rozwoju sztuki u nas. Gdy byłem młodym chłopcem mówiono mi o ważności stowarzyszeń. Zrazu niepojmowałem ich doniosłości, wierząc w potęgę jednostki, w silną wolę, która sama wiele dokonać może. Pamiętam pierwszą wystawę sztuk pięknych w Krakowie. Były tam obrazy starych mistrzów obcych; swojego, nowego nie spotykało się wcale. Nie, była wymowna głowa staruszki, portret matki Rodakowskiego, niech mu zaniesie to wspomnienie, kto pierwszy go ujrzy. Po tem, co raz częściej pojawiały się próby, to z Warszawy, to ze Lwowa, to krakowskie, co w znawcach zaczęły budzić nadzieję. Jakiś Góral wśród zawiei, Gersona, kto go widział, nie zapomniał pewno. To znów te konie, to w scenach wojennych, to w obrazach pokojowych, a zawsze tak szlachetne, dzielne, nadsyłał wówczas młodzieniec dziś mąż, lecz o obecnych nie tylko źle ale i dobrze mówić się nie godzi. A potem rysunki kredką, te od razu zdradzały potęgę uczucia i poezyi, ukazały się tragiczne sceny Lithuanii, okropności wojny, Warszawy uroczyste chwile i cały dramat Polonii. Trudno mi mówić o Grotgerze, który śmiem powiedzieć, był mi przyjacielem. Co raz więcej ich przybywało, jeśli wszystkich nie wymienię, to że w tej chwili objąć ich już trudno pamięcią. A kiedy się pojawił po raz pierwszy na wystawie naszej podobno obraz śmierci Wapowskiego, czy Jan Kazimierz na Bielanach — cóż mówiono? Kto widział taki koloryt, co z tego będzie? Co z tego się stało, wszyscy dziś wiemy, jak wyrósł po nad wszystkich i prześcignął obcych. O! były świetne epoki sztuki w Krakowie, mieliśmy przed wiekami Wita Stwosza. Łatwiej jednak było zdobić to, co samo jaśniało potęgą. Trudniej, jak Matejko, własną tylko siłą wskrzeszać najpiękniejsze chwile dziejowej wielkości. Wit Stwosz dla sławy czy zysku, opuścił rodzinne miasto — ten, gdyby chciał, nie byłoby dość zaszczytów i dość bogactw, któremiby go nieobsypano. A dalej jakżeż niewspomnieć o tych dzielnych bitwach Brandta, lub o tym smętnym obrazie pochodu Mnichów, a więc wymienić trzeba Zdzisława Suchodolskiego i ojca. A wieluż ich w kraju i wśród obcych. A ten co przypomina dawnych mistrzów holenderskich w scenach ludowych, a takie ma zacięcie polskie, iż czuć, że to rodak IMCIpana Paska. Nie widzę go tu, ale pominąć nie mogę Hipolita Lipińskiego. Grono naszych malarzy w Monachium, w Paryżu, w Wiedniu, we Włoszech. Od mniejszych obrazów aż do tego co zajaśniało na wystawie powszechnej Pochodniami Nerona. Lecz sztuka nie w jednem tylko rozwinęła się malarstwie. Rytownictwo, które z pośród reprodukcyjnych prac, jedyne należy do sztuk pięknych, rozwinęło się tak w Warszawie, że od razu zdobyło sobie najwyższą nagrodę, wielki medal złoty na wystawie powszechnej. A tu znów na środku rynku stał gmach brudny i stary. Mówiono: zburzyć lub przerobić; przyszedł ktoś i podał myśl odbudowy, a ci którzy radzili burzyć widzą już wznoszącą się budowę, co zachowała dawny charakter, a stanie się ozdobą miasta. Patrząc zaś na te podcienia, czuje się, że takie istniały niegdyś i że tam przechadzał się Długosz lub Jan Kanty. I oto patrzmy co wyrosło z siły stowarzyszenia. Z jakiem niedowierzaniem przyjmowano tworzące się Towarzystwo sztuk pięknych, jakie jego dziś owoce! Mówca, który mówił pod wrażeniem chwili, do znanej świetności wymowy, dołączył urok improwizacyi, zakończył toastem na pomyślność Towarzystwa sztuk pięknych krakowskiego, warszawskiego, aby nas jak najprędzej na podobną zaprosiło ucztę i Towarzystwa lwowskiego.

P. Wacław Szymanowski także w improwizowanej mowie porwał słuchaczów świetnem porównaniem. Wraca on z wystawy paryskiej, gdzie widział jak Matejko powalił o ziemię wielkiego mistrza krzyżaków, zaćmił niemieckiego malarza Makarta, pokonał jakby księcia lignickiego Pilottego, a wielu tam padło pod cięciem jego pędzla, jakby miecza, komturów niemieckich, tegoby nienaliczył. Więc gdy wróci z Włoch, Kraków powita go znów jako pogromcę krzyżaków, zwycięzcę z pod Grunwalda.

P. Władysław Zawadzki w imieniu delegatów lwowskich wspomniał, że choć Kraków ze Lwowem czasem w rozterce, to tylko co do środków nie co do celu, że wspólne uczucia nas ożywiają i wspólny niesiemy hołd mistrzowi sztuki w Polsce.

Hr. St. Tarnowski odczytał szereg telegramów, które nadeszły z różnych stron Polski, mianowicie: Od prezydenta miasta Lwowa p. Jasińskiego, od p. Łyskowskiego imieniem Towarzystwa naukowego dla Prus zachodnich, od młodzieży Uniwersytetu lwowskiego obszerne powinszowanie, od grona nauczycieli gimnazyum tarnowskiego. Telegram hr. Augusta Cieszkowskiego z Poznania następny: „Nietylko mistrzowi pędzla, ale protoplaście i założycielowi szkoły polskiej w malarstwie hołd należny". Dalej od polskich rodzin i młodzieży bawiącej na naukach w Dreznie; od Gersona, Andrzeja Grabowskiego od pp. Potkańskiego i Jasińskiego imieniem resursy kupieckiej i obywatelskiej w Warszawie, od redakcyi *Niwy* warszawskiej; i redakcyi *Dziennika Polskiego*.

Następnie profesor X. Pelczar składał uznanie wielkiemu artyście w imieniu Kościoła, którego jest wiernym synem, a w czasach materyalizmu nigdy nie zniża się do realizmu, lecz piękne podnosi strony naszej narodowej i religijnej przeszłości. W dalszym ciągu dłuższej mowy mówił o potrzebie zgody, o zjednoczeniu wszystkich sił, o braterstwie, które płynie z miłości, a matką miłości wiara. Zakończył toastem kochajmy się!

Wśród zgromadzonych panowało uczucie podniosłe, mowcy wywoływali naprzemian głębokie wzruszenie, to znów wesołość i otuchę. Wszyscy garnęli się z kielichami do stołu, gdzie siedział Matejko silnie wzruszony.

Obchód Matejki zakończony był przedstawieniem w teatrze, gdzie loża przeznaczona dla sławionego artysty, przybraną była w kobierce, a wchodzącego powitała publiczność okrzykami. Teatr był tak przepełniony, że musiano dla publiczności wypróżnić orkiestrę. Dla uczczenia artysty przedstawiono obok utworów Al. hr. Fredry (ojca), dwa obrazy z żywych osób, według obrazów Matejki: „Maćka Borkowica" i „Stańczyka". Młodzież uczciła wreszcie mistrza orszakiem z pochodniami przed domem jego.

Polakom i katolikom. Czy układy z Rzymem trwają czy są zerwane, u nas *Kulturkampf* w niczem nie sfolgował. Znalazł się nawet nowy odstępca nazwiskiem X. Woda. Przyjął on probostwo od rządu w Gniewkowie.

Nie u nas tylko ucisk religijny miasto ustawać zwiększa się. Szlązk do żywego dotknięty zamknięciem instytutów edukacyjnych, pozostających pod kierunkiem Urszulanek. Klasztor tej reguły istniał w Wrocławiu blisko 200 lat i mimo zmian politycznych doznawał zawsze opieki rządu. Obok straty moralnej miasto Wrocław ucierpi na tem materyalnie, gdyż ma zakładać pensye żeńskie kosztem gminy.

Widzieliśmy temi dniami ciekawy i wielce pouczający zbiór sprawozdań z wszystkich procesów, wytoczonych od czasu *Kulturkampfu* naszym duchownym, pouczający z tego względu, że w żadnym pomimo zastraszającej ich liczby, nigdzie najmniejszego oskarżenia, o polityczną agitacyę, o polityczne przekroczenia, z czegoby rząd naukę powinien wynieść, że cała kwestya sporna jest wyłącznie kwestyą sumienia, kiedy na naszym tak gorącym gruncie, gdzie kwestya polityczna tak związana z religijną, pomimo tego dotkniętą nie była. Wybitniejszego dowodu, że *Kulturkampf* jest gwałtem sumień, dostarczyćby nie można, i bardziej przekonywającego, gdyby przekonać się chciano. Ustawa przeciw socyalistom już przeszła stadya wszelkich potwierdzeń i Bundesratu i Cesarza; jest więc obowiązującą i bodaj czy nie prędko ujrzymy ofiary tej ustawy, bodaj czy nie najprędzej u nas, gdzie socyalistów nie ma, gdzie więc z tą ustawą kolizya niemożliwą się zdaje; ale jak to przypuścić, kiedy nieprzyjazna nam prasa już na dziennikarstwo nasze szczuć zaczyna, a policya tak zwykle czuła na podobne szczucia, na mocy tej ustawy stała się wszechwładną. Żelazny kanclerz przeprowadziwszy zwycięzkie wojny z Danią, Austryą, Francyą — całe swe siły i usposobienie wojownicze rzucił na wewnątrz, wojuje z katolikami, Polakami, Alzatczykami, Duńczykami, Welfami, socyalistami, a więc z wielką częścią ludności cesarstwa, niepomny, że w wszelkiej walce są ofiary, ofiary niewinne — i że laury zwycięzkie wewnętrzne rzadko są laurami, które chwałę lub korzyść przynoszą.

Berlin 27 października.

(*B*) Prasa rządowa prowadzi dalej wojnę przeciw partyi katolickiej. *Gaz. Kolońska* i *Gaz. Krzyżowa* idąc śladem organu kanclerza, donoszą, iż Cesarz ostremi wyrazy zganił zachowanie stronnictwa centrum podczas obrad nad ustawą socyalistyczną. Że nie zaniechano planu mieszania Stolicy Świętej w politykę pruską, pokazuje telegram rzymski londyńskiego *Standardu* donoszący, iż Ojciec Święty zachowanie katolików ostro zganił i instrukcyą wydaną do biskupów pruskich polecił odmienne postępowanie. Cóż na to odpowiedzieć? Jeżeli prawda, iż Cesarzowi zachowanie się reprezentacyi katolickiej było niemiłe, to nie katolicy temu winni, lecz rząd pruski, który parlamentowi taką ustawę przedłożył i walką przeciw Kościołowi pozbawił się wszelkiego zaufania u ludu katolickiego. Zresztą zapatrywania cesarskie nie mogą stanowić o przekonanich reprezentanta ludu, który własnem tylko powinien się kierować przekonaniem. Kłamstwa zaś zawartego w telegramie *Standardu* zbijać nie potrzeba: każdy uczeń katolicki wie, iż Papież nie miesza się w dziedzinę czysto-polityczną. Z usiłowań zaś kanclerza, aby Ojca Świętego spowodować do potępienia katolików, wynika, iż ks. Bismark gotów przyznać Papieżowi większy wpływ w Prusiech, niż katolicy i Kościół żądają, bo nawet w dziedzinie politycznéj. Ktoby się był spodziewał tego nawrócenia kanclerza przed rokiem jeszcze, tegoby posądzono o obłąkanie.

Zresztą wszystkie te wycieczki przeciw katolikom bardzo są nierozsądne ze strony rządu. Rząd zamierza już na najbliższéj sessyi sejmu pruskiego przedłożyć Izbie cały szereg ustaw ekonomicznych, na które partya narodowo-liberalna, w innych rzeczach dotychczas zaległa, z powodów materyalnych i ze względu na swych wyborców, zgodzić się nie może. Partya zaś katolicka, będąc przekonaną, iż dzisiejszemu systemowi gospodarczemu głównie przypisać można obecny upadek przemysłu i handlu, domaga się już od kilku lat podobnych zmian w ustawach, jakie teraz rząd zamierza zaprowadzić. Oto posłowie katolicy powiedzą teraz kanclerzowi: wszelkie reformy gospodarcze powinna poprzedzić reforma na polu polityczno-kościelnem. Sam kanclerz wskazał katolikom drogę, trzymając się zasady: *manus manum lavat;* nie może się zatem dziwić, iż centrum odtąd trzymać się będzie téj saméj zasady, a to tem słuszniéj, iż obie reformy ściśle są połączone. Przez *kulturkampf* katolicy ogromne co rok ponoszą straty także materyalne.

Organ ks. Bismarka donosi, iż minister Eulenburg wydał instrukcyę zalecającą, aby „ustawę socyalistyczną energicznie i ściśle ale także z oględnością i lojalnością zastosować nie przeciw innym dążnościom, jak socyalno-demokratycznym, i to tylko wtenczas, jeżeli te rzeczywiście wystawiają na szwank bezpieczeństwo publiczne.“ Piękne to słowa! Lecz czy wszędzie zastosowany będzie ten rozkaz, o tem już teraz można wątpić. Zakazana *Berl. Fr. Presse* wyszła nazajutrz pod tytułem *Berl. Tages Post.* Treść téj nowéj gazety była bardzo umiarkowana, lecz mimo tego zakaz policyi tutejszéj natychmiast śmierć jéj zadał. Łagodniejsze jest postępowanie w królestwie saskiem. Centralny organ socyalistów *Vorwärts*, doszedł się i dzisiaj jeszcze. Ustawa socyalistyczna została wczoraj we wszystkich krajach Rzeszy ogłoszona i zamknięcie stowarzyszeń socyalnych i zakazy gazet téj barwy tak się mnożą, iż trudno pojedyncze fakta wymieniać. Prawdopodobnie z końcem tego tygodnia ani jednych ani drugich już nie będzie. Trudno przypuścić, aby partya socyalna zaniechała swych zasad i swéj agitacyi; następuje teraz, jak to rozsądniejsi przepowiadali, czas daleko niebezpieczniejszego konspirowania. Warto w końcu zapisać, iż prasa liberalna zaczyna już denuncyować te gazety katolickie, które jak *Rheinisch-Westphälischer Volksfreund* głównie zajęły się sprawą socyalną.

NPan mianował Maksymiliana Iskrzyckiego, profesora nadzwyczajnego filologii klasycznej na Uniwersytecie krakowskim, profesorem zwyczajnym tego przedmiotu, na tymże Uniwersytecie.

Namiestnik mianował emerytowanego aktuaryusza powiatowego, Feliksa Ostoję Zabierzewskiego, kancelistą lwowskiej Dyrekcyi policyi.

Krajowa Dyrekcya skarbu we Lwowie mianowała oficyałem kancelaryjnym, kancelistę Franciszka Wichlera; kancelistami, wachmistrza rachunkowego krajowej komendy furgonów, Karola d'Endel i sierżanta rachunkowego 9go pułku piechoty Wincentego Stefanowicza.

Krajowa Dyrekcya skarbowa mianowała oficyała rachunkowego Henryka Nawratila, zarządcą Ekonomatu krajowego w IX klasie rangi; górmistrza Jana Hickla, zarządcą górniczym; asystenta zaś Romualda Barona, górmistrzem przy zarządzie salinarnym w Bochni.

Wiedeń 29 października. Podajemy dziś dalszy ciąg wyciągu z budżetu austryackiego na rok 1879 z szczególnem uwzględnieniem pozycyj, odnoszących się do Galicyi:

IX. *Ministerstwo oświecenia i spraw duchownych.* Wydatki 16,372,260 złr. (na rok 1878 uchwalono 16 869,653 złr.); dochody 5,186,992 złr. (na r. b. uchw. 6,092,541 złr.)

W dziale wydatków centralnych, mianowicie na nadzór szkolny, jest wydatku na Galicyę 80,252 złr. (na całe państwo 587,664 złr), dalej stałe uposażenie dla Akademii umiejętności w Krakowie w ilości 12,000 złr.

W dziale wyznań zaś są następujące wydatki:

1) z funduszu religijnego: na Galicyę 911,464 złr. (o 15,464 złr. więcej niż uchwalono na r. b.), na Kraków 13,164 złr. (o 836 złr. mniej), razem przeto 924 628 złr. (na całe państwo 3,588 273 złr., t. j. o 35,327 złr. mniej niż uchwalono na r. b.);

2) w tytule fundacyj i dopłat jest wydatku na Galicyę z Krakowem 3,963 złr. (o 1000 złr. mniej niż w r. b.; na całe państwo 269,769 złr., t. j. o 12,069 złr. więcej);

3) w tytule wyznań protestanckich dla pastorów 3600 złr., jak w r. b. (na całe państwo 29,200 złr., jak w r. b.)

Do tytułu wydatków z funduszu religijnego dodajemy wyszczególnienie następujące:

A. Galicya. Na biskupstwa: rzymsko-katolickie w Przemyślu 2077 złr., w Tarnowie 29,118 złr.; grecko-katolickie we Lwowie 17,845 złr., w Przemyślu 25,992 złr., ormiańskie we Lwowie 10,863 złr.; na duchowieństwo świeckie: rzymsko-katolickiej dyecezyi lwowskiej 34 342 złr., przemyskiej 19,967 złr., tarnowskiej 28,650 złr., grecko-katolickiej dyecezyi lwowskiej 213,088 (!), przemyskiej 117,316 złr. (!), ormiańskiej dyecezyi lwowskiej 820 złr.; na duchowieństwo zakonne 47,655 złr.; na dodatki do płac profesorów wydziału teolog. uniw. lwowskiego 5600 złr.; na uczniów wyższego zakładu rzym.-kat. teol. w Wiedniu 3500 złr.; na seminarya duchowne: rzym.-kat. we Lwowie 22,320 złr., w Przemyślu 34,038 złr., w Tarnowie 33,917 złr., centralne gr.-kat. w Wiedniu 21,586 złr., zwyczajne gr.-kat. we Lwowie 67,157 złr., w Przemyślu 8,414 złr.

B. Kraków. Na administracyę dyecezyalną 9 372 złr.; na duchowieństwo świeckie 1574 złr.; na duchowieństwo zakonne 34 złr.; na profesora katechetyki przy Uniwersytecie Jagiellońskim 315 złr.

Dochody z Galicyi w dziale wyznań są następujące:

1) z funduszu religijnego, który jest własnością wyłącznie obrządku rzymsko-katolickiego, choć go zużywa w przeważnej części duchowieństwo grecko-katolickie, potrzebując jeszcze dopłat z skarbu, dochód wynosi 419,707 złr. z Galicyi. a 27,164 złr. z Krakowa; razem przeto 456,871 złr. (w r. b. 436,854 złr.; z całego państwa 3,488,484 złr. w r. b. zaś 3,456,757 złr.)

2) w tytule fundacyj i dopłat 175 złr. zwracanych za mieszkanie (z całego państwa 12 618 złr.)

W dziale oświecenia wydatki na Galicyę są następujące:

1) na uniwersytety: lwowski 153,416 złr. (na r. b. uchwalono 150,000 złr.), krakowski 213 679 złr. (na r. b. 212,000 złr.) na technikę lwowską 76 144 złr. (na r. b. 119,000 złr., w których było 45,000 złr. na ukończone już obecnie urządzenie wewnętrzne); razem przeto 443,239 złr. (na całe państwo 3,589,861 złr.);

2) na szkoły średnie: gimnazyum we Lwowie rusko-polskie 37,063 złr., niemieckie 32,790 złr., polskie 36 362 złr., czwarte 21,922 złr., w Brzeżanach 24,785 złr, w Nowym-Sączu 25.668 złr., w Przemyślu 30,437 złr., w Rzeszowie 30,056 złr., w Samborze 25 359 złr., w Stanisławowie 23,760 złr., w Tarnopolu 28,560 złr., w Tarnowie 30 893 złr., w Krakowie pierwsze 41,198 złr., drugie 36,108 złr; progimnazya w Bochni 12,197 złr., w Złoczowie 14,196 złr.; gimnazya realne w Brodach (niemieckie) 26 616 złr., w Drohobyczu 26,507 złr, w Jaśle 21,511 złr., w Kołomyi 27.145 złr., w Wadowicach 26 086 złr; gimnazyum OO. Bazylianów w Buczaczu 200 złr; nadto dla drugiego gimnazyum we Lwowie przeznaczono 356, a dla gimnazyum w Brodach 15,000 złr. wydatku nadzwyczajnego; szkoły realne we Lwowie 41,721 złr., w Jarosławiu 23,199 złr., w Stanisławowie 20,975 złr., w Stryju 22 683 złr., niższa szkoła realna w Tarnopolu 13,898 złr., szkoła realna w Krakowie 48,079 złr.; razem przeto na szkoły średnie 770,330 złr. (na całe państwo 3 947,134 złr.);

3) na specyalne zakłady naukowe i na szkołę akuszerek we Lwowie 2215 złr.; na szkołę sztuk pięknych w Krakowie 16 006 złr.; na szkołę rysunków we Lwowie 3 300 złr.; na szkołę przemysłową w Krakowie 36 973 złr.; razem przeto 58,499 złr. (na całe państwo 355,704 złr.);

4) na seminarya nauczycielskie: męskie we Lwowie 36,552 złr., w Rzeszowie 17,180 złr., w Stanisławowie 19,345 złr., w Tarnopolu 20,335 złr., w Tarnowie 18,375 złr., w Krakowie 21,240 złr.; żeńskie we Lwowie 21,663 złr., w Przemyślu 16,375 złr., w Krakowie 25,324 złr.; razem tedy 193,215 złr. (na całe państwo 1,299,836 złr.);

5) na ogródki Fröblowskie i wykształcenie ogrodniczek 4060 złr. (na całe państwo 21,710 złr.);

6) dodatki ze skarbu na szkoły normalne 54,943 złr. (na całe państwo 151,112 złr.);

7 w tytule fundacyj (głównie na uczniów wiedeńskiego *Theresianum*.) 12,477 złr., dalej subwencya na krakowskie Sukiennice 5,000 złr. jako czwarta i ostatnia rata, która była płatna w r. 1863, ale wówczas przepadła; razem 17,477 (na całe państwo 211,544 złr.);

Dochodów zaś jest z Galicyi w dziale oświecenia co następuje:

1) z uniwersytetów i t. p. 11,850 złr. (z całego państwa 207,191 złr.);

2) ze szkół średnich 155,305 złr. (z całego państwa 693,608 złr.);

3) ze specyalnych zakł. nauk. 506 złr. (z całego państwa 24,596 złr.);

4) z seminaryów naucz. 873 złr. (z całego państwa 65,312 złr.);

5) z ogródków Fröblowskich 300 złr. (z całego państwa 2000 złr.);

6) z funduszu na studya 13,438 złr. (z całego państwa 83,068 złr.)

X. *Ministerstwo skarbu.* Wydatki 73,686,550 złr. (na rok 1878 uchwalono 78,241,592 złr.); dochody 338,656,979 złr. (na r. b. uchw. 325,412,000 złr.)

Z działu administracyi finansowej nie wyszczególniamy wszystkich wydatków na Galicyę wedle poszczególnych tytułów i różnic między preliminarzem na r. 1879 a uchwałami na r. 1878, w ogólności zmniejszają się one lub powiększają w stosunku innych krajów; tylko wydatki na regulacyę podatku gruntowego stanowią tu wyjątek, a przedstawiają się jak następuje: Na wszystkie w całem państwie komisye i podkomisye krajowe wydatki na r. 1879 są preliminowane w sumie 2,492,580 złr., t. j. o 49,920 złr. mniej, niż na r. 1878 uchwalono; z sumy tej przypada na Galicyę 659,090 złr., t. j. o 83,760 złr. więcej; mianowicie przypada na komisyę krajową we Lwowie 303 120 złr. (w r. b. 216,000), na podkomisyę w Tarnopolu 170,700 złr. (w r. b. 172 900), na podkomisyę w Krakowie 185 270 złr. (w r. b. 186,430). To tak znaczne pomnożenie wydatków na komisyę lwowską wynika z również znacznego pomnożenia liczby geometrów, dyurnistów pomiarowych i elewów samodzielnych. Nadto z działu kasowości ogólnej wymienić należy kwotę 111,087 złr. jako sumę płatnych w r. 1879 rat zaliczek bezprocentowych udzielonych w r. 1876 dotkniętym klęskami gminom wiejskim w Galicyi.

W dziale wydatków na koszta dochodzenia podstaw podatkowych, wymiaru, ściągania i egzekucyi poborów bezpośrednich spotykamy się znowu z niestosunkowo wielkiemi liczbami odnoszącemi się do Galicyi, na które już w roku zeszłym zwracaliśmy uwagę. I tak koszta dochodzenia podstaw, wymiaru i ściągania są znów preliminowane na 50,000 złr. (na całe państwo 66 000 złr., tak samo jak na r. 1878), koszta egzekucyi zaś na 45 000 złr. (t.j. tyle co na r. 1878; na całe państwo zaś 209 000 złr., t. j. o 69,000 więcej). Stosunek kosztów egzekucyi między Galicyą a całem państwem staje się w r. 1879 mniej rażącym, z 32_{143}% bowiem schodzi do 21_{531}%; ale w porównaniu z innemi krajami z osobna zawsze jeszcze razić nie przestaje. Na równi z Galicya stawa w r. 1879 Dolna Austrya z stolicą Wiedniem (w r. 1878 figurowała tylko z złr. 16 000), dalej idzie Styrya z 35 000 złr. (w r. b. 15,500 złr.), następnie Morawa z 18,000 złr. (w r. b. 10 000 złr.). Czechy z 15,000 złr. (w r. b. tak samo). Stosunek ten atoli znajduje właściwą ilustracyę dopiero przez porównanie liczb wyrażających odsetki od zaległości podatkowych. Tu nasamprzód idzie Dolna Austrya z 200 000 złr. (w r. b. 180 000 złr.), dalej Czechy z 90 000 złr. (w. r. b. 85.000 złr.), potem dopiero Galicya z 55 000 złr. (w r. b. 50 000 złr.). a dalej Styrya z 20,000 złr. (w r. b. tak samo). Na całe państwo wynoszą odsetki od zaległości podatkowych 417,000 złr.; gdyby tedy koszta egzekucyi były obliczane w stosunku zaległości, przypadłoby na Galicyę 13_{189}% wszystkich na całe państwo kosztów egzekucyi. Rozumie się, że koszta egzekucyi wracają się skarbowi sowicie; z Galicyi mianowicie znów sowiciej niż z innych krajów. Opłaty bowiem od egzekwowanych wynoszą w Galicyi 60 000 złr. (tak samo jak w r. b.); przewyższa Galicyę tylko Dolna Austrya z liczbą 65 000 złr. (w r. b. 45,000 złr.), ale niżej stoi Styrya z 40 000 złr. (w r. b. 26,000 złr.), dalej Morawa z 20 000 złr. (w r. b. 12,000 złr.) następnie Czechy z 16,000 złr. (w r. b. tak samo). Z czego wszystkiego wynika, że w Galicyi i w Styryi mimo nienajwiększych zaległości podatkowych egzekucya podatków jest prowadzona najenergiczniej, niewątpliwie dla tego, że kraje te są ubogie i ztąd nie dają skarbowi takich gwarancyj co do uiszczenia podatków, jak kraje bogate.

(D. c. n.)

Rosya.

Bułgarowie, jak wiadomo, zajęci są obecnie wyborem dla siebie panującego księcia. Otóż agitacye wyborcze tak bardzo interesują prasę rosyjską, że w każdym z dzienników spotkać się można z artykułami, występującemi przeciw lub za wyborem tego lub owego kandydata; tendencya jednak tych artykułów, mniej lub więcej zamaskowana, zawsze jest jedna: że najwłaściwszym dla Bułgarów księciem byłby jenerał Ignatiew, „jako doświadczony przyjaciel Słowian bałkańskich, obeznany gruntownie z ich potrzebami i aspiracyami, a przytem mogący swą osobą utrwalić spójnię, którą łączyć powinna Bułgaryę z jej wyswobodzicielką i opiekunką — Rosyą“. Teraz dzienniki rosyjskie otrzymały wiadomość, którą podnoszą z nietajoną radością, że Bułgarowie, wziąwszy pod rozwagę rozmaitego rodzaju powody i względy, usunęli kandydaturę Bratiano, Risticza, Bibesko i ks. Battenberga i zdają się skłaniać stanowczo ku wyborowi jen. Ignatiewa. — *Russkaja Prawda* powiada, że według najpewniejszych w tej mierze wiadomości, wybór jen. Ignatiewa ma wszelkie szanse powodzenia Bułgarowie pragną dowieść przez popieranie tej kandydatury, swej głębokiej wdzięczności dla Ignatiewa, „który pierwszy dał impuls ruchom rewolucyjnym Słowian bałkańskich i tym sposobem stał się głównym sprawcą wyswobodzenia Bułgaryi z jarzma tureckiego“. Ponieważ traktat berliński uchwalił, że księciem Bułgarskim może być wybranym ten tylko, kto posiada obywatelstwo w tym kraju. Bułgarowie zatem mają ofiarować wkrótce patent obywatelstwa ojcu jenerała Ignatiewa, aby syn *eo ipso* stał się rodowitym Bułgarem, posiadającym kwalifikacye do wyboru. Tak samo ojcu panującego, dziś w Rumunii księcia Karola, Rumuni ofiarowali byli patent obywatelstwa swojego kraju, aby usunąć wszelkie przeszkody do wyboru na tron syna. *Russkij Mir* otrzymał wiadomość z Wiednia, że gabinet austro-węgierski wszelkiemi sposoby stara się obalić kandydaturę jen. Ignatiewa, nie szczędząc w tym celu zachodów i kosztów, przez tajemnych swych ajentów w Bułgaryi. Prusy też mają w tym względzie popierać Austryę. Z tego powodu *Birżewyja Wiedomosti* wyrażają obawę że wybor jen. Ignatiewa, gdyby przyszedł do skutku, mógłby stać się przyczyną nowych zajść i nieporozumień między Rosyą a mocarstwami europejskiemi. Zdaniem tego dziennika — nikt w Europie nieuwierzy, aby wybór na tron bułgarski byłego posła rosyjskiego w Konstantynopolu był dopełniony z inicyatywy samych Bułgarów i z ich niezależnej woli, przeciwnie — będą przekonani wszyscy, że stało się to skutkiem intryg rosyjskich w celu zagarnięcia nowego księstwa bułgarskiego pod bezpośrednie, nieograniczone wpływy Rosyi. Oczywiście że wynikną stąd komplikacye i starcia wcale dla Rosyi niepożądane, a których polem stanie się Bułgarya, która w początku swego politycznego życia potrzebuje spokoju, aby mogła rozwijać się i kwitnąć. Przeciw temu występują *St. Peter. Wiadomosti*, powiadając, że obawy organu finansistów petersburskich są co najmniej zbyteczne. Rosya chociaż pragnęła zawsze unikać wszelkich podejrzeń Europy, nieuniknęła ich jednak, niech więc i teraz jeszcze podejrzenia padną na Rosyę: to już rzecz obojętna. Zresztą Europa rozumie doskonale, co jest potrzebnem Rosyi na półwyspie Bałkańskim i wie, że Rosya dobijać się będzie swych celów wszelkiemi możliwemi środkami. Przez zrzeczenie się hr. Ignatiewa ofiarowanego mu przez Bułgarów zaszczytu — Europa nie uspokoi się i nie poprzestanie patrzeć na Rosyę podejrzliwie. „Jeżeli tedy wybór jen. Ignatiewa ma być pożytecznym dla Bułgaryi i dla Rosyi, to niech przyjdzie do skutku, zawsze to lepiej, nie trzeba bowiem zapominać mądrego aforyzmu: *beati possidentes.*“

— Z powodu częściowej demobilizacyi armii okupacyjnej austryackiej, dzienniki rosyjskie występują z zarzutami, że jest ona przedwczesną a przedsięwziętą została chyba z konieczności, dla chwilowego zamknięcia ust przeciwko okupacyi. *St. Pet. Wiedomosti* zapewniają na zasadzie otrzymanych jakoby wiadomości z Bośni, że w miarę wycofywania wojsk austryackich z ziem okupowanych, ruch złowrogi między muzułmańską częścią ludności wzrasta i niezawodnie zmieni się wkrótce w nowe powstanie, skoro tylko znaczniejsza część armii okupacyjnej zostanie wycofaną. Rozumuje zatem dziennik rzeczony, że jakkolwiek ważne trudności finansowe ma do zwalczenia Austrya, skoro tylko raz przedsięwzięła zbrojną okupacyę i zaangażowała w tem godność swą i honor jako mocarstwa pierwszorzędnego, powinna była doprowadzić ją do końca całą siłą zbrojną, będącą dotychczas w działaniu, inaczej bowiem cała robota na nic i albo rozpoczynać ją będzie musiała od początku, albo dać za wygraną stanowczo i resztę wojska wycofać. Zmniejszając do połowy armię okupacyjną, hr. Andrassy czyni ustępstwo nieprzyjaznym partyom i zarazem liczy może na to, że załagodzi tym sposobem Turcyę i skłoni ją do zawarcia konwencyi. Ale rachuby te zawiodą, a tymczasem stać się może, że pozostała w Bośni nieliczna armia zostanie wymordowaną w pień przez kilkakrotnie silniejszych i rozzuchwalonych powstańców i przez ligę albańską, która nietylko nie zmniejsza, lecz nawet znacznie powiększa swe siły. Hr. Andrassy tedy — zdaniem *St. Pet. Wiedomosti* — igra losem części armii, narażając ją na zgubę prawie pewną, byle tylko pozostać na swem stanowisku. Jest to polityka interesów osobistych; to też niedziw, że hr. Andrassy tak bardzo jest dziś niepopularnym w całej Austryi, a nawet w Węgrzech.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 30 października.

Dzień dzisiejszy zwiastuje już porę wstępną do zimy, i jakby zapowiedź przyszłego śniegu. Spieszą się przeto z pokończeniem budowli, które na zimę pokryte być mają dachem, a to zarówno budynki publiczne jak domy prywatne, których tego lata przybyło sporo, a inne oblekły nową szatę. Zamknięcie tego roku budowlanego w Krakowie, przedstawia znaczny wzrost miasta i postęp w jego upiększeniu.

— **Na pomnik Piusa IX** w katedrze na Wawelu złożono: składka parafian w Polance wielkiej 8 złr.

— Dla wygnańca X. Ruszkiewicza na wyspie Zingst złożono: X. Dr J. Pelczar, prof. Uniw. Jagiellońskiego 3 złr.

— Wczoraj umarł tu Tadeusz Grzywiński, dyrektor muzyki kościoła N. P. Maryi, przeżywszy lat 42.

— W Prusach przytrzymano przed niejakim czasem trzech cyganów oprowadzających niedźwiedzie i znaleziono przy nich 20,000 złr. w austryackiem złocie i w austryackich biletach bankowych. Ztąd wzrosło podejrzenie, że cyganie byli może sprawcami kradzieży w kasie wojskowej austryackiej w Serajewie. Gdy atoli śledztwo zarządzone przez komendę 2ej armii okupacyjnej w Serajewie, wykazało bezzasadność tego podejrzenia, władze pruskie odstawiły cyganów do granicy austryackiej, a dziś żandarmi przyprowadzili ich do Krakowa i oddali Dyrekcyi policyi. Dwóch z nich zostanie odesłanych do miejsca swego pochodzenia do Węgier, a trzeci do Bośni.

— **Skawina** 28 października.

W dniu 24 b. m. wykopano garnek pieniędzy miedzianych w Korabnikach, wywożąc nawóz z obory włościanina Chmury. Pieniądze te pochodzą z czasów Jana Kazimierza: jedne z r. 1663, drugie z 1664, inne zaś 1665. Na każdym groszu znajduje się wizerunek Jana Kazimierza, na stronie odwrotnej zaś na pieniądzach z r. 1663 i 1664 orzeł polski z krzyżem w środku a na pieniądzach z r. 1665 pogoń litewska, u spodu której głowa mająca najwięcej podobieństwa do herbu „Ciołek“. Na innych z pogonią, są u spodu jakieś litery, jeżeli się nie mylę w środku z sobą kreską połączone (K P). Staraniem mojem obecnie jest sprowadzić do siebie cały ten zbiór a potem odesłać go do archeologicznego gabinetu w Krakowie. *Dr Świerz.*

— **Jarosław** 29 października.

W Chinach, kiedy głód panuje a rodzina liczna i uboga, nowo narodzone dzieci rzucają wieprzom na pożarcie. W Turcyi można spotkać ludzi z bliznami i wrzodami na ciele, leżących obok drogi, a nikt z przechodniów na nich nie spojrzy. U nas, w Jarosławiu, tak źle nie jest, dzięki Bogu ale nie wiele brakuje. Nie wiem jak się dzieje po innych miastach galicyjskich z chorymi, ze starcami a zwłaszcza z sierotami; chcę tylko to opowiedzieć co tutaj widzę.

Nie dawno temu, zawołano jednego księdza do umierającego na przedmieściu. Chorym był ubogi czeladnik stolarski, który wraz z żoną zajmował połowę maleńkiej izdebki czyli właściwie jedno łóżko. Gdy go ksiądz wyspowiadał, zapytał żony od jak dawna jest w takim stanie? „Już od tygodnia jak ciężko zachorował i chociem mu dawała i oliwy i octu i cukru i herbaty, nic mu się nie polepsza i coraz gorzej i gorzej.“ „A cóż doktór na to“. „A skądżeby ja wzięła pieniędzy na doktora — odrzekła szlochając — i jeszcze na fijakra, żeby go sprowadzić“. Toć się wyzbyłam z ostatniej przyodziewy, żeby co czynić dla niego i dla siebie. On chory a ja go muszę pilnować i nic też zarobić nie mogę. „Więczeście nie posłali po doktora? A nie, proszę Jegomości“. Ksiądz już na to nic nie rzekł, ale sobie pomyślał. Jest w Jarosławiu pietnastu lekarzy. Juściż nie ich wina, że żaden nie przyszedł, skoro żadnego nie wezwano, ależ zawsze rzecz to dziwna, żeby w mieście takiem mógł ktoś chorować przez tydzień niebezpiecznie i żeby żadnego nie było przy nim ratunku, prócz octu i oliwy!...

Drugi wypadek taki. Na tem samem przedmieściu umiera wdowa, matka pięciorga dzieci, z których najstarsze ma 12 lat. Umarła w nocy i nikt o tem nie wiedział i dzieci się nie spostrzegły; tylko nazajutrz mówiły z płaczem sąsiadowi że głodne, że matusia się nie rusza i nie chce gadać. Sąsiad, szewc ubogi, ale dobrego serca zajął się pogrzebem i obszedł znajomych i zebrał tyle, że wystarczyło na trumnę i żeby ją zawieść na cmentarz. A że dzieci nie można było zostawić w izbie przy trupie, więc tymczasem wziął ich czworo do siebie i piąte przyjęła jedna pani miłosierna. Wziąć było łatwo, lecz co potem? Sam ma własnych pięcioro i z niemi wraz z żoną mieści się w jednej izdebce; gdy przybyły cztery sieroty, trzeba było pomieścić i wyżywić jedenaście. Na dwoje rąk biednego szewca to za wiele! Idzie więc do Magistratu. Magistrat odsyła go do Sądu. Sąd mianuje go opiekunem pozostałych sierót, zapewne dla tego, że matkę z litości pochował. „Ależ, prześwietny Sądzie, jakże ja mam być opiekunem tego drobiazgu, kiedy swoim zaledwo wystarczę. Nie, dali Bóg nie mogę!“ — „Dobrze, odpowiada Sąd, poszukamy kogoś z rodziny, ale będziesz się niemi tymczasowo opiekował“. A z czegóż je żywić?“ „To nie nasza rzecz, odpowiada Sąd, idź do Magistratu!“

Idź do Sądu! Idź do Magistratu! To wszystko dobrze, pomyślał szewc, ale przez ten czas kto będzie za mnie szył buty i co ja mojej żonie z miasta przyniosę? Jednak rusza na ratusz i jak umie, najgorcej prosi o pomoc pana burmistrza. „Dobrze, dobrze, odpowiada burmistrz, zrobi się to później, ale teraz nie mam czasu“. I wistocie nie miał czasu, bo jako deputowany wyjeżdżał do Wiednia. (Nawiasem położę tu pytanie: Kiedy też wyjdzie prawo, które zakaże obierać burmistrzów i profesorów na deputowanych do Wiednia, jeśli nie przyrzeką, że po wybraniu swe urzędy złożą?) Biedny szewc z niczem powrócił do domu i przy lampce na całą noc zasiadł do warsztatu.

Cóż myślicie, jak się skończyło? Wcale się nie skończyło; sieroty jak były tak są u szewca, który za to, że umarłego z miłosierdzia pogrzebał, widzi się obciążonym czworgiem istót, dla których nie ma żadnego obowiązku i musi na nie pracować po nocach. I to dobre, że po żniwach jest trochę roboty. Trwa to już bez mała od miesiąca, a Magistrat, Sąd i Starostwo nie mogą na to nic poradzić! Przyznać trzeba, że to wypadek godny uwagi, a następstwa jego muszą być takie, że gdy umrze jakiś ubogi, nikt pewno nie zajrzy do jego chaty, nie zajmie się pogrzebem. Trupa z domu nie wyniosą, aby nie musiano brać sierót do siebie i żywić je za darmo....

W innem mieście, chcę mówić o mieście, gdzieby byli prawdziwi Chrześcianie, znalazłaby się na to rada. Sprowadzonoby oddawna Felicyanki, albo Siostry Miłosierdzia, albo Służebniczki Matki Boskiej, albo inny jaki zakład dla ubóstwa przeznaczony, a miano by i o chorych w ich mieszkaniu pamięć, i starcе znależliby jakąś pomoc i sieroty przytulisko i opatrzenie. Prawda, kosztowałoby to kilkaset, może tysiąc florenów rocznie, ale kiedyż i komuż na takie rzeczy zabrakło? Szłoby trudno z początku, być może, ale byle chęć była poczciwa i wytrwała, Bóg nie odmówiłby swego błogosławieństwa. Gdzie takie domy chrześciańskiego miłosierdzia nie istnieją, tam nie tyle pieniędzy brakuje jak serca; tam z pewnością nie muszą dopełniać swojej powinności ci, do których tego rodzaju opieka przedewszystkiem należy.

— We Lwowie Stanisław Bommer, oficyalista prywatny zaczaił się wczoraj wcześnie rano na ulicy na swego siostrzeńca Juliana Przedrzymirskiego, urzędnika pocztowego, gdy ten wychodził z domu, i dał doń trzykrotnie ognia z rewolweru. Dwie kule obraziły Przedrzymirskiego w głowę a trzecia ugodziła go w szyję niebezpiecznie. Dwaj wyrobnicy przechodzący w chwili zamachu, nie ruszyli się wcale, dopiero gdy ranny padł a napastnik rzucił się jeszcze na niego i kijem bił go po głowie, zbiegło się więcej ludzi i przytrzymano napastnika. Powodem zamachu były stosunki familijne.

— Niedawno zmarły w Kolonii bar. Abraham Oppenheim uczynił testamentem żonę swą z domu Beifuss uniwersalną spadkobierczynią. Porobił on jednak legata jako to: wychowanicy swojej, żonie swego synowca milion talarów, swojej starej szafarce 100,000 talarów i każdemu z synowców Edwardowi, Albertowi i Feliksowi, synom swego brata po trzy tysiące talarów na pamiątkę. Znaczną część spadku ma użyć jak donosi *Köln. Ztg*, spadkobierczyni według „znanych zamiarów“ testatora. Baronowa Oppenheim ma się przenieść do Frankfurtu a lato przepędzać w urządzonym z książęcym zbytkiem zamku Bassenheim pod Koblencyą.

— Pewnego rana, jak donoszą z Rzymu 24 b. m. *Germanii*, przed ogłoszeniem pisma Ojca ś. Leona XIII do kardynała sekretarza stanu Niny, zaszło w Watykanie następujące zdarzenie: Gdy już minęła zwykła godzina, w której Papież wstaje z łóżka, zapukał kamerdyner papieski zwolna do drzwi sypialni Leona XIII i nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Nie wiedząc jak dalej postąpić, zasięgnął rady będącego na służbie Monsignora i oba udali się do drzwi, do których kamerdyner zapukał powtórnie, lecz nie z większym skutkiem. Wtedy w obawie czy się Papieżowi co nie stało, ośmielił się kamerdyner zapukać silniej, lecz i na to nie nastąpiła odpowiedź. Dopiero, gdy zaczął gwałtownie poruszać klamką, gdyż Leon XIII zwykł drzwi zamykać na noc, powstał Papież, otworzył drzwi i rzekł z uśmiechem przecierając sobie oczy: „A to pięknie, wczoraj siadłem przy biórku, aby pracować, i jak się teraz przekonywam sen zaskoczył mnie niespodzianie przy pracy“. Świece paliły się jeszcze na biórku.

— Dzienniki rosyjskie donoszą o następującym wypadku, który się zdarzył na stacyi kolei żelaznej Woroneżsko-rostowskiej, Kamenskaja. D. 15 b. m. w nocy miały się rozminąć na tej stacyi dwa pociągi: wojskowy z Rostowa i towarowy z Woroneża. Przybył naprzód towarowy i po krótkim przestanku udał się w stronę Czerkaska, wojskowy zaś pozostał dłużej na stacyi. Tymczasem w pół godziny po odejściu tamtego usłyszano na torach stacyowych niezmierny trzask i łomot. Noc była bardzo ciemna, urzędnicy więc i służba stacyi nic dojrzeć zrazu nie mogli; dopiero uzbroiwszy się latarniami spostrzegli na torach opodal od stacyi wielką, piętrzącą się kupę gruzów, zkąd dobywały się jęki i wołania o pomoc, którą jednak nie łatwo przynieść można było z powodu nagromadzenia wielkiej ilości wagonów towarowych i całych połamanych na gruzach wagonów przewożących żołnierzy. Rankiem dopiero zdołano jako tako usunąć przeszkody i wydobyto z pod gruzów wagonów i towarów 25 żołnierzy zabitych lub uduszonych i kilkunastu rannych mniej więcej ciężko. Śledztwo wykryło, że katastrofa zaszła z powodów następujących: od pociągu towarowego, kiedy już się zbliżał do następnej stacyi, odczepiło się kilkanaście wagonów; maszynista i konduktor spostrzegli to nierychło, a spostrzegłszy, wrócili się z lokomotywą, aby dogonić i zabrać oderwane wagony, lecz rozpędziwszy się zanadto, popchnęli je i nadali im pęd tak silny, że potoczyły się torem właśnie tym samym, na którym stał pociąg wojskowy i zetknąwszy się z nim przy samej stacyi, zgniotły go na miazgę prawie.

— Wspomnieliśmy już o zamierzonem małżeństwie panny Rothschild z Frankfurtu. Dzienniki doniosły, że wyjść ma za księcia de Guise, który, jakeśmy nadmienili, nie egzystuje, gdyż rodzina tego nazwiska oddawna wygasła. Tymczasem dzienniki prostują teraz nazwisko narzeczonego, jest-nim książę de Guiche, wdowiec po księżniczce Beavau Caon, syn księcia Gramont. Małżeństwo to skoligaci Rothschildów z rodzinami: Choiseulów, Gontaut-Biron, Segurów i d'Aubusson.

— *New York Herald* donosi, że p. Edisson wynalazca fonografu zajmuje się wydoskonaleniem wynalazku, który jeżeli się powiedzie, stanie się prawdziwem dobrodziejstwem dla pozbawionych wzroku. Sprawozdawca dziennika odwiedzając p. Edissona w jego pracowni był świadkiem, jak tenże wlewał wodę do butelki z płynem i później mieszaniną tą napisał kilka słów na ćwiartce papieru. Pismo było blado szare, i po chwili brzegi liter zaczęły występować i twardnieć a pismo nabierało widocznej wypukłości. „Dotknij pan pismo to palcem" rzekł p. Edisson, odgadniesz przez dotknięcie każdą literę." I tak się stało rzeczywiście. „Ślepi, mówił p. Edisson dalej, mają bardzo delikatne czucie, pisząc tym atramentem mogą oddaleni porozumiewać się i myśli swe utrwalać, co im otworzy nową erę postępu i zadowolenia, lecz chcę aby mój wynalazek był zupełnym i pracować będę, aby literom nadać większą plastyczność".

Wiadomości policyjne:

Jan Więcek, parobek wójta z Łobzowa, puścił konie swego służbodawcy na grunta dworskie, a gdy stróż polowy konie zajął, Więcek ukryty za murem wypadł i usiłował konie odbić, a gdy mu się to nie udało, dobył pistoletu i odgrażał się. Stróż uwolnił przeto konie, a Więcek mając je w ręku, wystrzelił na wiatr. Policya aresztowała go; równie jak 4 osoby za pijaństwo.

TEATR. We czwartek dnia 31go października. Komedya w 3 aktach z francuskiego, przez Hennequina i Nanjaca: *Lolo* („Bébé"). — Początek o godzinie 7-mej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.**

— Dnia 29go października pochmurno, chłodno; termometr od 6·0 doszedł do 11·0 C. — Barometr z małym ruchem; rano o 6ej dnia 30go października stan jego był 737 9 milim; termometru 2·2 C. Wiatr południowo-zachodni.

— We czwartek dnia 31go października: Wigilia: ś. Lucylli panny męcz.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Echo* w Nrze 4-tym zawiera: „Listy do pani Progressyi", list XVI; „Troska o przyszłość", wiersz p. Juliana; „Pośmiertne komedye Fredry"; „Rychter", przez *zp*; Wiadomości ze świata artystycznego; 'A la Heine, wiersz przez *z*.; Rozmaitości; Afisz; W odcinku: „Gawędka podsłuchana przez autora Kłopotów starego Komendanta" (c. d.)

— We Lwowie w księgarni Polskiej wyszło dziełko Edwarda Laboulaye'a p. n. *Państwo i jego granice*, studyum prawno-państwowe, w przekładzie Józefa Schiffa. Lwów, 1879 w 8-ce str. 130.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 27 października.

Nadzieje, które sobie robiono po zawarciu pokoju berlińskiego, nie spełniają się wcale; nie tylko nie ma żadnej mowy o przedsiębiorstwach i nowych spółkach akcyjnych, które miały powstać, ale nawet, jak się zdaje, nadchodzą dla sfer finansowych dość ciężkie czasy. Stan rzeczy, który zawdzięczamy traktatowi z 13 lipca r. b., podobny jest do rozejmu bez oznaczonego terminu wypowiedzenia; oprócz tego zaszły komplikacye na dalekim Wschodzie, i kto wie, czy padnięcie pierwszego strzału bądź w Azyi, bądź w Europie, nie jest kwestyą bardzo krótkiego czasu. Jeśli zewnętrzne sprawy i stosunki międzypaństwowe mają w każdym razie piętno niepewności, to skutkiem przedłużania się kryzys ministeryalnej, sfery finansowe i spekulacyjne muszą jednocześnie zwracać uwagę na wypadki miejscowe. Nareszcie niepodobna im patrzeć z obojętnością na insolwencye szkockie i angielskie, które mogły być wywołane przez zbrodnicze i niesłychane nadużycia popełnione w jednym banku, ale których następstwa przybrały nader groźną postać. Liczba większych bankructw dotąd znanych dochodzi do dwudziestu kilku, a zbiorowe passywa upadłych instytutów i domów bankowych, wynoszą blisko dwadzieścia milionów funtów szterlingów. Aby tak kolosalne straty mogły nie pociągnąć za sobą innych podobnych wypadków i aby kryzys miała się ograniczyć na sferach czysto bankowych, tem trudniej przypuścić, że i przemysł angielski znajduje się teraz w opłakanej stagnacyi, i że export jego wyrobów doznał ogromnego zmniejszenia. Już dawniej miałem sposobność nadmienić na podstawie cyfer statystycznych, że się amerykański wywóz na niekorzyść Anglii powiększył, i że amerykańskie fabrykaty w samej Anglii robią konkurencyę angielskim produktom; tyczy się to szczególnie wyrobów żelaznych i po części bawełnianych. Ale i Belgia produkuje nie tylko taniej, ale nawet lepiej, niż fabryki angielskie. Różnica między przewozem zagranicznym a wywozem angielskim przyrasta ciągle od kilku lat, ale na niekorzyść tego exportu; w r. 1875 wynosiła ta różnica 150 milionów, w 1876 r. 175 milionów, a w 1877 r. 195 milionów funtów sterlingów. Te cyfry dają najlepsze wyobrażenie o upadku industryi i ruchu handlowego w Anglii. Przyczyną tego upadku jest najprzód ogólne, od 1873 roku zmniejszenie konsumpcyi i popytu, powtóre zużycie doktryn wolnego handlu i dążność do systemu protekcyjnego, która zaczyna panować we wszystkich niemal krajach stałego lądu, a po trzecie, że wyroby angielskie straciły w ostatnich czasach wiele z swej dawnej doskonałości. Nie można się więc dziwić upadkowi exportowego handlu angielskiego, i należy się obawiać następstw tamtejszego przesilenia, którego świeże insolwencye może są tylko początkiem.

Dość, że od pewnego czasu nasz targ doznaje samych nieprzyjemnych wrażeń, które na żaden sposób do tranzakcyi zachęcać nie mogą. Pod względem rodzaju przyszłych operacyj finansowych państwa, nie ma jeszcze nic pewnego; baron Pretis oświadczył wprawdzie, że się na wspólną pożyczkę nie zgadza, lecz według prywatnych doniesień z Pesztu, ma rząd prowadzić negocyacye z syndykatem zagranicznym, który jest gotów dać forszus na zastaw renty austryackiej i węgierskiej, pod warunkiem, że austryacki minister finansów poręczy i na kwotę zalitawską. Ta wiadomość sprawiła rodzaj popłochu na targu wartości państwowych, renta węgierska spadła na 81, a lubo nadchodzi termin listopadowy i wpłynięcie około 70 milionów za kupony i mieszkania, kantory zamiany nie żądają papierów lokacyjnych i nie myślą wcale o robieniu zapasów.

Wiedeń 28 października.

÷ Na dzisiejszy targ na **bydło rogate** spędzono towaru z Galicyi 754 sztuk, z Węgier 1151 szt., niemieckiego 142 szt., razem 2047 sztuk, czyli o 910 sztuk mniej niż przed tygodniem. Nadto zapowiedziano na środę 2176 sztuk bydła kontumacyjnego, czyli o 457 mniej. Tak znaczna redukcya spędu nie mogła pozostać bez korzystnego wpływu na targ, który też był niezwykle ożywiony; szybko rozsprzedano wszystko po cenach o 2 złr. na 100 kilo wyższych. Zakupiono także już część zapowiedzianego bydła kontumacyjnego po 51—55 złr. — Płacono: **opasy** galicyjskie 52 — 59½ złr., węgierskie 55 — 58½ złr., wyjątkowo 61 złr., niemieckie 58 — 62½ złr., krowy 52 — 56 złr., buhaje 50 — 53 złr., bydło z pastwiska galicyjskie 50—54½ złr., węgierskie 49 — 55 złr., bawoły 40 — 44½ złr. za 100 kilo martwej wagi.

W Paryżu dnia 24go b. m. tendencya nic się nie zmieniła; płacono woły po 62—86ctm., skopy, których większa część pozostała bez kupca, po 75 — 95 ctm. za ½ kilo.

Wiedeń 28 października.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 754 szt., węgierskich 1151 szt., niemieckich 142, z kontumacyjnych zameldowanych na środę 2176 szt., razem 4223, między temi stajennych do 1200, reszta paszowych.

Z powodu mniejszego spędu niż zeszłego tygodnia ceny poszły w górę o 2 złr.

Galicyjskie stajenne płacono od 53, 58 do 59½ złr., paszowe od 51, 54 do 54½ złr., węgierskie stajenne od złr. 56 do 59, 61 złr., paszowe od 50 do 55 złr., niemieckie od 58, 60 do 62 złr., targ był ożywiony wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböck.

Wiedeń 27 października.

^ **Okowita.** — Na naszem targowisku w skutek bardzo słabego popytu i powszechnie zniżkowej tendencyi cena na nowo uległa zniżce; nutujemy 28·25 — 28·50 złr. — **Peszt**, 26go października: 28·— — 28·25 złr. — **Wrocław.** 26go października: na październik 49·— mark. płacono; na grudzień-styczeń 48·30 mark. ofiarowano. — **Szczecin**, 26go października: w miejscu 51·30 mrk., na październik 51·— mrk., na kwiecień-maj 50·90 mrk. — **Berlin**, 26go października: w miejscu 51·90, na październik 52·40 mark., na październik-listopad 50·70 mrk., na kwiecień-maj 51·80 mark. — **Paryż**, 26go października: na ten miesiąc 61·75 frk., na listopad 60·50 frk.; na grudzień. 60·50 frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 27go paździer.: za 50 kilo z cłem z dworca 8·75 złr. — **Tryest**, 26go października za 100 kilo bez cła 12·75 złr. — **Brema**, 26go października za 50 kilo 9·— mrk. — **Hamburg**, 26go października: w miejscu 9·20 mrk., na październik 9·25 mrk., na listopad-grudzień 9·35 mrk. **Antwerpia**, 26go października: za 100 kilo 22— frank. — **Nowy Jork**, 26go października: 9¼ ct. pap., — w **Filadelfii** 9⅛ ct. pap. za galonę (= 2·₈ kilo, 3·8 litra).

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	1878					
	Kraków-Lwów		Lwów-Brody Podwołoczys.		Razem	
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 11go do 20go października 1878	289,379	2[illegible]	62,41[illegible]	1[illegible]	351,798	41
Od 1go stycznia do 10 października	7,195,406	86	1,981,511	31	9,176,918	71
Razem	7.484,786	12	2,043,930	46	9.528.71[illegible]	58
	1877					
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 11go do 20go paźdz. 1877 r.	336,477	[illegible]	81,894	2[illegible]	418,371	[illegible]3
Od 1go stycznia do 10 paźdz.	7,541,889	69	1,974,270	73	9,516,160	42
Razem	7,878 367	37	2,056,164	9[illegible]	9,934,532	35

Przyjechali do Krakowa od d. 26 do 28 paździer.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. Hr. J. Koziebrodzki z Tarnopola, L. Stratecka z Warszawy, T. Kaliński z Piotrkowa, B. Kownacki z Kielc, W. Greyss z Innowrocławia, K. Chmielewski z Piotrkowa, O. Górkiewiczowa z Galicyi, E. Glińska z Aleksandrowa, A. Strzałecki z Warszawy, J Strzałecki z Warszawy, M. Weiss z Kongresówki, J. Kleczewski z Warszawy.

HOTEL POLLERA. S. Laufer z Wiednia, J. Schawel, F. Hess z Pragi, G. Goldstücker z Kattowic, H. Tauber z Wiednia, J. Lubecki z Ustrzyk, E. Zühlke z Berlina, Z. Laudow z Prus, E. Skowroński z Bolechowa, S. Arnheim z Opawy, B. Piątkowski z Kasznicy, A. Fröhlich z Wiednia, W. Frentzel z Wrocławia, S. Haas z Wiednia, B. Bartha z Berna, J. Beck z Wiednia, W. Selak z Pragi, F. Porembski, F. Bertermann z Iwanowic.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 28 paźdz. *Journal des Débats* rozbierając artykuł *Ruskiego Miru*, radzący Rosyi potargać traktat berliński, mówi, że nie sądzi, aby ks. Bismark obojętnie patrzył na przygotowanie takiego losu pierwszemu traktatowi jaki był podpisany w Berlinie, i którego on sam głównym był działaczem.

Paryż 19 paźdz. Niedokładne wprawdzie jeszcze wiadomości o rezultacie wyborów delegatów, mają przechodzić oczekiwania republikanów. Wiele departamentów konserwatywnych wybrało republikanów.

Rzym 28 paźdz. W skutku postanowienia rządu niemieckiego względem zwinięcia stowarzyszeń, rozesłał Watykan instrukcye do duchowieństwa niemieckiego, polecając mu, aby nie stawiało oporu temu krokowi i aż do wyniku rozpoczętych obrad utrzymywało stowarzyszenia czysto-religijne. (Wiadomość powyższa jest w tej formie bardzo podejrzaną. *Red.*). Minghetti miał w Legnano przed wyborcami swymi mowę, w której rzekł, iż prawo dziejowe wypiera Turków do Azyi. Tradycye włoskie wskazują Austryi Wschód; Włochy niemają na Wschodzie żadnego bezpośredniego interesu, ale muszą wpływu swego bronić. Pełnomocnikom włoskim w Berlinie nie pozostało nic lepszego do zrobienia. Należy okazywać roztropność i lojalne umiarkowanie sąsiedzkiemu państwu przyjaznemu. Wszystkie narody mają swoje stronnictwa *irredente*. Życzenia względem sprostowania granic są prawowite, ale tylko dla mądrych ludów nastręczają się stosowne sposobności. Minister Bonelli zostanie mianowany senatorem.

Konstantynopol 28 paźdz. Modyfikacye programu angielskiego reform polegają głównie na tem, że Porta w ten sposób pragnie ograniczyć obcych urzędników w administracyi finansowej i policyjnej, oraz w sądownictwie, aby narodowy charakter administracyi publicznej nie ucierpiał. Książę Dondukow-Korsakow opuszczając Filipopol miał zabrać z sobą urzędników administracyjnych, którzyby mogli udzielić komisyi międzynarodowej objaśnień pod względem położenia. Naczelnik powstańców w Kozanie, Achmed, przybył tutaj.

Aleksandrya 28 paźdz. Dekret Chediwa upoważnia Wilsona do traktowania o pożyczkę 8½ milionów funtów sterl., opartą na dobrach przez familię Chediwa odstąpionych na rzecz skarbu. W razie, gdyby dochód z tych dóbr niewystarczał, pokrycie niedoboru ma nastąpić z ogólnych dochodów państwa.

Na porządku dziennym dyskusyi publicznéj w Austryi jest w téj chwili w pierwszym rzędzie sprawa rozkładu stronnictwa t. z. wiernokonstytucyjnego. Dr Herbst przestał już być członkiem klubu lewicy, którego był duszą; o wystąpieniu swem z klubu zawiadomił w krótkich słowach tymczasowego przewodniczącego: „Donosząc Panu o wystąpieniu mem z klubu lewicy, proszę byś Pan to podał do wiadomości klubu." Za nim wystąpiło także 20 innych deputowanych, jak Giskra, Beer, Dumba, Pecz. Neuwirth, Hallwich, Hase, Fürst, Seidemann, Neumann, Köppel. Plank, Mayer, i inni. Jak wiadomo secesyoniści ci mają połączyć się z klubem postępowym nowym, lecz program nie jest jeszcze wypracowany, a bądź co bądź program klubu nowego postępowego musi w takim razie uledz zmianie.

Co się tyczy przesilenia ministeryalnego znajdujemy w dziennikach wiedeńskich doniesienie, że bar. Pretis zawiadomił już N. Pana, iż nie może złożyć gabinetu, ponieważ dla programu swego nie znalazł poparcia. Podobno zawiadomił także o tem prezesa Izby deputowanych Dra Rechbauera. Wczoraj toczyła się już dyskusya adresowa w téj Izbie, wprawdzie regulamin nie pozwala na dyskusyę *in merito* przy pierwszem czytaniu, dopuszcza jednak dyskusyę co do zasad. W imieniu Polaków przemawiał dep. Dr Grocholski, którego mowę podajemy na właściwem miejscu według zapisków stenograficznych.

Dzienniki wychodzące pod rządem pruskim, poświęcały osobny dział dla spraw wynikających z zastosowania ustaw kościelnych majowych; teraz przybywa im nowy dział przeznaczony dla spraw socyalistycznych, czyli wynikających z ustaw październikowych. Dział ten obejmuje jak na teraz zakazy stowarzyszeń i pism, oraz konfiskaty pism, a zaczyna się codzień rozszerzać, w miarę, jak zastosowanie tych ustaw wchodzi w życie w różnych krajach niemieckich.

Od uchwalenia ustaw pomienionych odzywają się wątpliwości co do dalszego toku rokowań między Stolicą apostolską a rządem niemieckim. Lubo niektóre dzienniki katolickie, jak *Germania*, sądzą, że układy te nie są zerwane, albowiem rząd nie odpowiedział jeszcze na propozycye ugodowe Watykanu, wszelako z całego postępowania Kanclerza pod względem polityki kościelnej wnosić trzeba, że była ona u niego jedynie środkiem, a gdy jako takiego użyć go nie mógł, przeto chętnie zaniecha wszelkich dalszych kroków, co też utwierdzonem zostaje przez fakt utrzymania się ministra Falka, którego dni były już policzone.

Polit. Corr. donosi z Bukaresztu, że wojsko rumuńskie zajmie Dobruczę bez przeszkody równocześnie z wysłaniem tam komisyi dla objęcia tego kraju, a którą składają pułkownicy Falkojano, Slaniceano, Arion i deputowany Ferichides. Komisya ta ułoży się z komisarzami co do rozgraniczenia Dobruczy i Bułgaryi. Posłowie rumuńscy przeznaczeni do Konstantynopola Dymitr Bratiano i do Petersburga Jan Gika udali się na swoje posady.

Książę Łabanow poseł rosyjski w Konstantynopolu powołany został przez Cara do Liwadyi a równocześnie udaje się tam hr. Szuwałow. Stąd wnoszą, że odbywać się tam będzie narada w kwestyi wschodniej.

Polit. Corresp. pisze, że do poniedziałku wieczorem nie otrzymała żadnych nowych wiadomości z Macedonii a w przeglądzie nadmienia: „Położenie polityczne sprowadzone przez powstanie w Bułgaryi pojmowane jest we wszystkich niemal dziennikach wiedeńskich, jako wzniecające obawy". *Presse* powiada, że w obecnem położeniu wdanie się mocarstw nie ograniczyłoby się na prostej wymianie depesz, lecz musianoby zacząć całą grę na seryo, jaka się odbywała podczas układania pokoju w San Stefano. *Fremdenblatt* oczekuje po Francyi, że ta znów połączy się w kwestyach zagranicznych z Anglią, a jeśli przyjdzie do naprężenia stosunków z Rosyą, wciągniętemi zostaną do takiego przymierza inne także państwa, przedewszystkiem zaś Anglia. Jest to więc wypadek przypuszczany przez *Observera* i *Fanfullę*.

Wobec atoli tych przewidywań czy też przypuszczeń, należałoby się wprzódy zapytać, jak zachowają się Niemcy. Czy kanclerzowi będzie szło tak dalece o nienaruszalność traktatu berlińskiego, iżby dla chwały jego poświęcił inne względy, które przemawiają za wtrąceniem innych państw w wir kwestyi wschodniej wobec zachowania neutralności Niemiec, którąby im pozwoliła myśleć o najbliższych korzyściach. *Wiener Abendpost* pisze dziś: O partyach ruchu powstańczego w Macedonii nie ma dziś nic ważnego do zapisania. Wszelako wszystkie okoliczności wskazują, że powstanie było starannie przygotowanem i sięga do wszystkich warstw ludności bułgarskiej. W Konstantynopolu nie łudzą się, jak się zdaje pod względem grozy położenia i donoszą stamtąd o rozległych krokach militarnych w celu energicznego stłumienia ruchu, który zmierza do utworzenia państwa Bułgarskiego sięgającego aż do morza.

Nierozstrzygnięta jeszcze kwestya wojny między Anglią a Afganistanem, ale przygotowania czynione są na wielkie rozmiary. Jeśli rząd przekona się o możności rozpoczęcia wojny przed zimą, nie będzie się zapewne wahał, albowiem łatwiej mu stanąć przed parlamentem z faktem już dokonanym, aniżeli dopiero staczać z opozycyą walkę tak groźną, jaką przebył z powodu kredytu w sprawie wschodniej. Parlament zwykle zbiera się w lutym; wszelako sądzą, że rząd nie weźmie na siebie odpowiedzialności za inicyatywę wojny z Afganistanem, lecz zwołałby parlament, któremuby oddał kwestyę tę do orzeczenia; uczynić to ma jednak wtedy dopiero, gdy wojna stanie się nieuniknioną.

Kryzys gabinetowa w Atenach jest bardzo blizką. Sprowadzić ją może kwestya mobilizacyi rezerwy. Przewidują ją też w Berlinie, skoro p. Radowitz otrzymał rozkaz udania się bezzwłocznie na posadę swoją do Aten. Dyplomata ten od dawna bawi w Berlinie i użytym był przez kanclerza do czynności w ministerstwie spraw zagranicznych, a należy do tych, którzy znają Wschód dokładnie. Z wyjazdem jego łączą nawet dalej sięgające plany mające za punkt wyjścia sprostowanie granicy grecko-tureckiej, na podstawie traktatu berlińskiego, czemu Turcya dotąd opiera się.

Ostatnie telegramy „Czasu"

Wiedeń 30 października. Bar. Pretis, który miał wczoraj dłuższe posłuchanie u Cesarza, złożył, jak donosi *Presse*, na powrót w ręce NPana mandat, z powodu, iż wśród danych okoliczności nie jest wstanie złożyć ministerstwa parlamentarnego. Wydział adresowy, który wybrał przewodniczącym bar. Hopfena, a bar. Eichhoffa jego zastępcą, uchwalił wczoraj po trzech-godzinnych rozprawach ogólnych wziąć pod rozprawy szczegółowe projekt adresu, wniesiony przez klub postępowy. Tok obrad zachowany jest w tajemnicy. Słychać, że referent Wydziału budżetowego Dra Giskra ma uczynić wniosek, aby uchwałę co do 25 milionowego kredytu dodatkowego odroczyć do czasu załatwienia sprawy okupacyi przez delegacye.

Wiedeń 30 paźdz. (*pryw.*) Z powodu przeniesienia Dra Czerwiakowskiego, profesora botaniki na uniwersytecie krakowskim w stan spoczynku, N. Pan uznając jego zasłużoną działalność w zawodzie nauczycielskim, nadał mu order korony żelaznej 3ej klasy, a następcą jego na katedrę botaniki mianował docenta prywatnego Dra Rostafińskiego.

Buda-Peszt 30 paźdz. W Izbie deputowanych odczytany był wniosek skrajnej lewicy, aby postawić całe ministerym w stan oskarżenia. Izba uchwala, aby wniosek ten został umotywowany na posiedzeniu d. 5 listopada.

Londyn 29 października. Biuro Reutera donosi z Simli pod dniem dzisiejszym: Jenerał Maude obejmie w miejsce jenerała Rossa dowództwo w Peszawerze, a jenerał Stewart dowództwo w Multanie. Jutro wydane będą rozkazy względem zgromadzenia w Peszawerze żywności i środków przewiezienia jej dla 20,000 ludzi.

Londyn 30 października. Dziś odbywa się rada gabinetowa. *Daily News* donoszą z Simli z d. 29 bm. Rząd angielski postanowił wystósować nowe pismo do emira Afganistanu, w którem wyraźnie wyłożone są następstwa wzbraniania się jego w przyjęciu poselstwa angielskiego. Golam Husse (wysłannik wicekróla do Kabulu) właśnie opuścił Simlę i prawdopodobnie powiezie to ultimatum Wśród tego prowadzone są dalej przygotowania wojenne.

Ateny 29 paźdz. W głosowaniu nad kwestyą powołania rezerwistów, ministeryum poniosło porażkę. Gabinet w skutku tego podaje się jutro do dymisyi.

Kursa, Wiedeń 30 października, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 60·—.— Renta srebrna 61·90. — Renta złota 70·20. — Losy z r. 1860 111·75. — Akcye Banku Narodowego 780·—. — Akcye kredytowe 219·75. — Londyn 117·45. — Srebro 100·—. — Napoleony 9·41½. — Lombardy 62·—. — Losy z roku 1864 140·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 230·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 123·50. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 108·—. — Anglo-Bank 95·50. Obligacye indemn. galic. 82·50. — Losy prem. węgierskie 77·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 98·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 106·—. 6% Listy zast. hipoteczne 90·—. — Marki 58·15. Ruble 117·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 30 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	116 —	117 75
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 50	58 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 55	5 65
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 55	5 65
Napoleondor „ . „ 1 „	9 35	9 55
Półimperyał „ . „ 1 „	9 52	9 70
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 50	100 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 —	83 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 50	86 —
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 25	90 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	87 75	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	70 —	90 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	98 25	100 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	88 —	90 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	228 —	234 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	121 —	125 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

(4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. do 6% listy dłużne: we Lwowie (za 100 złr. w. a.); listy zastawne i obligi: Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.; listy Król. Pol.: rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	15 —	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 50
Wiedeń 29 Październ.		
5% zjedn. dług państw. bank.	60 40	60 55
5„ „ „ „ srebr.	62 15	62 30
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 50	103 —
„ „ „ węgierski	78 50	79 50
„ „ „ galicyjsk.	82 50	83 —
„ „ „ bukowiń.	79 50	80 50
„ „ „ siedmiogr.	72 90	73 30
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 —	98 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 30	97 45
„ galicyjskie . . .	79 50	— —
„ „ . . .	85 25	85 50
6„ galic. zakł. kred. włośc.	88 50	89 75
6„ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7„ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6„ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 50	77 25
5„ zakł. kred. austr. . .	109 —	109 59
5„ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	92 50	93 —
5„ Domen. państw. 120 złr.	141 —	142 —
6„ Banku gal. hipot. . .	90 —	90 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	335 —	337 —
„ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ 1860 .	112 —	112 40
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 50	122 —
Losy pożyczk. z r. 1864	139 —	140 —
„ prem. pożyczki węg.	78 —	78 25

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	160 —	160 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 50	93 —
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palffy . .	27 50	27 75
„ „ Clary . .	28 75	29 50
„ hr. St. Genois . .	34 25	34 60
„ miasta Budy . .	28 —	28 50
„ Windischgraetz . .	27 50	28 50
„ hr. Waldstein . .	22 50	23 —
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 —	14 50
„ tureckie 400-frank.	19 25	19 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	784 —	786 —
Zakładu kredytowego .	222 30	222 50
Żeglugi parow. na Dunaju	483 —	484 —
Kolei północ. Ferdynanda	1990	2000
„ rządowej fr. a. . .	253 —	253 50
„ zachod. c. Elżbiety	156 50	157 —
„ południowej . . .	63 75	64 25
„ Galicyjskiej . . .	230 75	231 25
„ Czerniowieckiej .	123 75	124 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	109 —	109 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	115 —	116 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	112 50	113 —
„ Koszycko-Bogumił.	99 —	99 50
„ Siedmiogrodzkiej .	103 75	104 25
„ Cisańskiej . . .	184 —	184 50
„ wschodnio-węgiersk.	103 50	104 25
„ austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	127 50	128 50
Banku anglo-austryackiego	97 25	97 75
Zakładu kredytowego węg.	204 —	204 50
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	250 —
„ dla obrotu ogólnego	100 —	100 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 —	69 50
„ państwowej 500 fr.	— —	159 —
Emisya z r. 1867 .	151 —	152 —
„ południowej 500 fr.	109 25	109 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 50	102 —
„ „ „ 100 w. a.	95 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	101 75	102 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	87 —	87 50
5% w srebrze . .	— —	82 75
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 75	100 25
Emisya II. . . .	97 75	98 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 50	77 —
Emisya z r. 1867 .	78 50	79 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	61 50	62 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	74 75	75 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 59	5 61
„ dukat na wagę	5 59	5 60

	płacą	żądają
Napoleondory	9 40	9 41
Suweryny angielskie . .	11 85	11 90
Imperyały rosyjskie . .	9 66	9 68
Srebro	100 —	100 10
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 05	58 10
Rubel pap.	1 16⁷⁵	1 17²⁵
Lwów 29 Paździer.		
Dukat holenderski . . .	5 46	5 56
„ cesarski	5 50	5 61
Półimperyał rosyjski . .	9 60	9 72
Rubel srebrny rosyjski .	1 73	1 83
„ papierowy . . .	1 16	1 18
Marki (100)	57 60	58 60
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 20	86 —
„ „ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	90 75
Obligi indemn. bez kupon.	82 50	83 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	228 50	231 —
„ „ Lwow.-Czern.	122 —	124 50
„ Banku hipot. gal.	248 —	251 —
Warszawa 27 Paźd.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	138	— —
„ „ nowe . .	98 55	98 60
kupon . .	175	— —
„ likwidacyjne . . .	88 45	— —
kupon . .	162	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ **Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 19 minut później od krakowskiego.**

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany*
Kraków odjazd: . . 10.48 rano 9.18 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.27 wiecz. 5.31 rano 11.08 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.7 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.46 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy*
Kraków odjazd: 5.40 rano 7.28 r. 9.36 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.15 w. 4.58 p. p. 4— r. i 12.30 p. 5.10 r

Do Prus: O godzinie 5·40 rano osobowy,
„ „ 7·28 „ pospieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 po południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Konkurs.

Nr. 916. (2525-2 3

Posada **drogomistrza powiatowego w Chrzanowie** zostanie z dniem 31 marca 1879 r. opróżnioną.

Płaca roczna 600 złr., a roczny dodatek na objazdy 200 złr.

Ubiegający się o tę posadę mają swe podania do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie wnieść najdalej **do 31 grudnia 1878 r.**

Chrzanów d. 20 września 1878 r.

Prezes: *Ostrowski.*

Obwieszczenie.

. 684 (2524 2-3)

Urząd gminny miasta Grybowa wskutek uchwały pełnej Rady gminnej z dnia 20 października 1878 r. rozpisuje niniejszem **konkurs** na obsadzenie posady pisarza gminnego (sekretarza), oraz kontrolora kasy miejskiej, z roczną płacą 372 złr.

Panowie kompetenci mają wnieść swoje podania, zaopatrzone świadectwami uzdolnienia najdalej **do 15go listopada 1878 r.** na ręce Zwierzchności gminnej w Grybowie.

Z Magistratu król. miasta

Grybów dnia 22 paźdz. 1878 r.

Burmistrz: *Ferdynand Hosch.*

Ogłoszenie licytacyjne.

Nr. 51662. (2527-3-3)

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych przy drogach krajowych na rok 1879, ewentualnie także na trzylecie po koniec roku 1881, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne, pomiędzy 14 a 25 listopada b. r.

Wykaz ogólny stacyj mytniczych przy drogach krajowych, mających być wydzierżawionemi począwszy od 1 stycznia 1878 r.

Nr. porz	Grupa	przy drodze krajowej	w powiecie	Nazwa stacyi	Cena wywołania złr.	Uwaga
1	I.	Prusko-Szląskiej	Kraków	*Przeginia duchow.* z połową dotychczas. taryfy	450	
2				*Kaszów* z taryfy 2 c. w Iszej pozycyi	470	
3				*Babice*	1292	
4		Lubelskiej		*Branice*		
5		Wadowice-Sucha	Wadowice	*Skawce*	3167	
6				*Gorczykowce*		
7	II.	Słotwina-Brzesko-Sandecka	Brzesko	*Pomianowa*	2030	
8				*Góra Just*	928	
9				*Gnojnik*	622	
10				*Kurów*	326	
11				*Iwkowa*	392	
12	III.	Zimnawoda-Hoszany	Gródek	*Sławczany*	3022	
13				*Porzecze*		
14		Lwów-Rohatyn	Bóbrka	*Dawidów*	1440	
15				*Repechów*	1185	
16				*Spilczyna (Bóbrka)*		
17				*Zalipie*	3095	
18			Rohatyn	*Podkamień*		
19		Stanisławów-Borsztyn		*Demianów*		
20	IV.	Brzeżany-Złoczów	Złoczów	*Bohutyn i Rozhadów*	2001	
21		Tarnopol-Podwołoczyska	Tarnopol	*Smykowce*	7960	
22		Rohatyn-Tarnopol		*Zagrobela*		
23	V.	Tyśmienica-Kołomyja	Tłumacz	*Olynia*	3521	
24				*Pod Tyśmienicą (Odaje)*		
25		Sielce-Zaleszczyki	Horodenka	*Raszków*	2568	
26				*Serafińce*		
27	VI.	Sanok Przemyśl	Przemyśl	*Olszany*	3784	
28				*Przemyśl*		
29		Dębica-Mielec	Mielec	*Rzyska*	2000	
30		Skała-Zaleszczyki	Borszczów	*Iwanków*	532	
31		Krasne-Busk	Kamionka st.	*Busk*	1060	
32		Zakluczyn-Niedzica	Nowy Sącz	*Golkowice*	2520	

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że **do dnia 14 listopada,** czyli przed terminem rozpoczęcia licytacyj powiatowych, przyjmować będzie oferty zbiorowe, bądź to na wszystkie stacye łącznie, bądź też na pojedyncze grupy wykazem powyższym oznaczone.

Oferty podobne wnosić należy wprost do Wydziału krajowego, z obowiązkiem złożenia w kasie krajowej wadyum, które wynosi 10% od stosunku do łącznej kwoty wywołania, zaoferowanych stacyj.

W zbiorowych ofertach nie można oddzielać stacyj jedną grupą objętych, każda zaś oferta niezależnie od dołączonego wadyum, ma być należycie opieczętowaną i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki tak licytacyi, jakoteż dzierżawy i że wszystkim tym warunkom poddaje się całkowicie.

Na kopercie oferty zbiorowej wymienione być muszą nazwy zaoferowanych stacyj mytniczych.

Otworzenie ofert zbiorowych, nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjnych z odnośnych Wydziałów powiatowych, porównanie zaś tychże odbędzie się wobec komisyi przez Wydział krajowy wyznaczonej

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Departamencie IV. Wydziału krajowego, lub też w miejscowych Wydziałach powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 21 października 1878 r. *Grott.*

Ogłoszenie konkursu.

Nr 49753 (2580)

Wydział krajowy z powodu zgonu ś. p. Stanisława Strzemiecznego i opróżnienia jednego miejsca wsparcia dożywotniego we fundacyi ś. p. *Pelagii Russanowskiej*, ogłasza zgodnie z wnioskiem kuratora tej fundacyi następujący

Konkurs.

Prawo do pobierania wsparć dożywotnich z tej fundacyi mają inwalidzi wojskowi polskiego pochodzenia, rzymsko kat. religii, tak łacińskiego jakoteż grecko-unickiego i ormiańskiego obrządku, lub też inne osoby polskiego pochodzenia, rzymsko kat. religii, tak łacińskiego jakoteż grecko-unickiego lub ormiańskiego obrządku, które w jakimbądź innym zawodzie zasługi dla kraju położyły i znajdują się w potrzebie.

Prawo nadania wsparć dożywotnich przysługuje kuratorowi fundacyi JW. Piotrowi hr. Moszyńskiemu, wszakże za dekretami przez Wydział krajowy wystawionymi.

Wzywa się przeto wszystkie powyż nadmienione osoby, które z uprawnienia swego do użytkowania z tej fundacyi korzystać pragną, ażeby w przeciągu dni trzydziestu od daty trzeciego ogłoszenia tego konkursu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ wniosły swe pisemne, tudzież o ile być może, udokumentowane podania do Wydziału krajowego, a w szczególności dołączyły także stosowne świadectwa co do wykazania religii i obrządku, jakoteż i ubóstwa.

We Lwowie d. 20 październ. 1878.

Dziękuję zdala.

Bardzo mnie ucieszyło.

Czas i oddalenie nie zmieniają mnie.

Ja tylko żyję dla (2587)

A. M.